

Zakończenie wizyty min. S. Olszowskiego w Norwegii

W czwartek minister spraw zagranicznych PRL Stefan Olszowski zakończył 4-dniową wizytę oficjalną w Norwegii i udał się do kraju.

Na zakończenie wizyty opublikowano wspólny komunikat, który stwierdza m. in., że w czasie rozmów, które minister Olszowski odbył z norweskim ministrem spraw zagranicznych — Andreasem Cappelenem, omówiono różne bieżące problemy międzynarodowe, zwłaszcza zagadnienia związane z europejskim bezpieczeństwem i współpracą, jak również pomysły rozwijające się stosunki między Polską a Norwegią. Ministrowie stwierdzili z zadowoleniem, że poglądy polskie i norweskie w wielu omawianych problemach są identyczne lub zbliżone. Rozmowy prowadzone były w szczerzej i przyjaznej atmosferze, jaka cechuje stosunki między Polską a Norwegią.

W imieniu prezesa Rady Ministrów Piotra Jaroszewicza, minister Olszowski przekazał premierowi Norwegii zaproszenie do złożenia oficjalnej wizyty w Polsce. Zaprosił on również ministra spraw zagranicznych Norwegii do złożenia w Polsce wizyty oficjalnej.

Oba zaproszenia zostały przyjęte z zadowoleniem.

Pomyślna realizacja zadań inwestycyjnych I półrocza

Konferencja prasowa rzecznika rządu

O realizacji zadań I półrocza br. w budownictwie i inwestycjach poinformowali dziennikarzy wicepremier Jan Mitrega i minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — Alojzy Karkoszka na konferencji zorganizowanej 28 bm. przez rzecznika prasowego rządu — Włodzimierza Janiurka.

Ocena rezultatów półrocznej działalności w tej tak ważnej dla rozwoju gospodarki dziedzinie — budownictwie inwestycyjnym, jest pozytywna.

Polsko-węgierska komisja współpracy kulturalnej i naukowej

29 bm. parafowano w Warszawie porozumienie między rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, a rządem Węgierskiej Republiki Ludowej o powołaniu polsko-węgierskiej komisji mieszanej do spraw współpracy kulturalnej i naukowej.

Do zadań komisji należeć będzie w szczególności pogłębianie i rozszerzanie wzajemnej współpracy poprzez wprowadzanie nowych form i zwiększanie efektywności podejmowanych przedsięwzięć.

PAP

Indyjsko-pakistańskie pertraktacje w Simla

W himalajskiej miejscowości Simla kontynuowano w czwartek rozmowy indyjsko-pakistańskie; doszło do planowanego spotkania oficjalnych delegacji obydwu krajów, jednakże do wieczora nie zorganizowano drugiego spotkania między premierem Indią Gandhi a prezydentem Zulfikarem Ali Bhutto.

Równolegle w Simli odbyło się posiedzenie komitetu d/s politycznych przy rządzie Indii. Omówiono na nim przebieg rozmów indyjsko-pakistańskich. Posiedzeniu temu przewodniczyła Indira Gandhi.

PAP

POGODA

Jak przewiduje PIHM, 30 bm. będzie zachmurzenie umiarkowane, miejscami opady przelotne i burze. W nocy i rano — lokalne mgły. Temperatura maksymalna od 20—22 st. — na zachodzie do 28 st. na wschodzie, nad samym morzem ok. 17 st. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

GTOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
PIĄTEK
30
CZERWCA
1972

Wydanie AB
Rok XXVIII
Nr 154 (8816)
Cena 50 gr

Program poprawy warunków życia i rozwoju Wielkopolski

Sesja WRN przyjęła plan na lata 1971-75

5-letni plan rozwoju społeczno-gospodarczego województwa poznańskiego w latach 1971—1975 był przedmiotem obrad wczorajszej sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu. Założenia planu podporządkowane zostały podstawowym zasadom polityki gospodarczej państwa, wśród których na czołowym miejscu znalazły się szeroko rozumiane potrzeby ludności i dynamika rozwoju gospodarczego.

W związku z tym, przy ustalaniu zadań pięcioletki, priorytetowe nadano produkcji rynkowej znaczenie. Jej udział w globalnej wartości produkcji i usług przemysłu terenowego wyniesie 64,7 procent.

Odczuwalny będzie wzrost dochodów mieszkańców woje-

wództwa. W 1975 r. fundusz nabywczy ludności osiągnie wartość 37 mld zł. Systematyczna poprawa poziomu życia społeczeństwa znajduje w planie odbicie w rozwoju bazy materialnej i usług w takich dziedzinach jak zdrowie i opieka społeczna, oświata i wychowanie, kultura i wypoczynek. Zadania planu — jak stwierdził w referacie wygłoszonym na sesji przewodniczący Prezydium WRN Franciszek Szczerba — są ambitne, trudne ale i realne. Powstały bowiem w wyniku szerokiej konsultacji społecznej.

Zabierając głos w dyskusji radni wyrazili poparcie dla generalnych założeń i proporcji planu. Podkreślano, iż spełnia on podstawowy wymóg,

jakim jest poprawa warunków bytowych społeczeństwa, prawie w każdej dziedzinie życia. Zgłoszono jednocześnie szereg wniosków, które — zdaniem radnych — mogłyby przyczynić się do usprawnienia realizacji planu i przekroczenia jego wskaźników.

Wskazywano m. in. na możliwości bezinwestycyjnego wzrostu produkcji poprzez usprawnienia organizacyjne, na niski jeszcze, mimo znacznego postępu, stopień technicznego wyposażenia stanowisk pracy, zwłaszcza w budownictwie i przemyśle materiałów budowlanych. Zwracano uwagę na zbyt mały ilościowo i jakościowo wzrost przemysłu chemicznego oraz konieczność powiększenia bazy transportu i zaplecza technicznego komunikacji. (Radni Zygmunt Kosmowski, Włodzimierz Zajęcki i Florian Barciński).

Sporo głosów w dyskusji dotyczyło rozbudowy i modernizacji on podstawowy wymóg,

Dokończenie na str. 2

Z prac Biura Politycznego KC PZPR

Wysoka ocena rozmów na najwyższym szczeblu

Biuro Polityczne na posiedzeniu w dniu 29 bm. zapoznawało się z wynikami rozmów przeprowadzonych z partyjno-rządową delegacją Republiki Kuby pod przewodnictwem I sekretarza KC Komunistycznej Partii Kuby, premiera Fidela Castro-Ruza. Biuro Polityczne wysoko oceniając wyniki tych rozmów, wyraziło przekonanie, iż wizyta Fidela Castro w Polsce wnoszącej wielki wkład do dalszego zacieśnienia przyjaźni i współpracy polsko-kubańskiej.

Biuro Polityczne zapoznawało się z wynikami wizyty przyjaźni w Polsce Josipa Broz-Tito — prezydenta Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii i przewodniczącego Związku Komunistów Jugosławii. Oceniając wysoko rezultaty tej wizyty i przeprowadzonych podczas niej rozmów, Biuro Polityczne podkreśliło ich doniosłe znaczenie dla pogłębienia stosunków przyjaźni i współpracy między PRL i SFRJ.

Biuro Polityczne wysłuchało informacji ze spotkania i rozmowy między I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów PRL

Na radiowej antenie

Dzień gotowości do zniw

Pod takim hasłem Polskie Radio — naczelna redakcja publicystyki przeprowadza 30 bm. całonocny rajd reporterski po Polsce, którego celem jest ukazanie całokształtu przygotowań do tegorocznej akcji żniwnej.

Już od wczesnych godzin rannych ze wszystkich województw nadawane będą meldunki o stanie gotowości maszyn żniwnych, o zapasach lub brakach części zamiennych, o tworzeniu w POM-ach i międzykółkowych bazach maszynowych specjalnych ekip pogotowia technicznego, które w przypadkach awarii maszyn będą natychmiast na miejscu dokonywały remontów.

Celem radiowej akcji jest także poinformowanie słuchaczy o stanie gotowości handlu do sprawnej obsługi wsi w zakresie zaopatrzenia w artykuły żywnościowe, napoje chłodzące, ale także w maszyny i narzędzia rolnicze, części zamienne, nasiona poplonów i nawozy mineralne.

Główne bloki informacyjne nadane będą m. in. o godz. 12.30, 17.15, 18.30 i o 20.20 w programie pierwszym.

O godz. 21.00 całonocną akcję podsumuje minister rolnictwa.

PAP

— Piotrem Jaroszewiczem a I sekretarzem KC SED — Erichem Honeckerem i przewodniczącym Rady Ministrów Willi Stophem — między delegacjami partyjno-rządowymi obu krajów. Akceptując w pełni rezultaty spotkania, Biuro Polityczne podkreśliło, iż służą one będą dalszemu umocnieniu braterskich, dobrosąsiedzkich stosunków i wzajemnej współpracy PRL i NRD.

Biuro Polityczne z udziałem I sekretarza KW PZPR z Rzeszowa Stanisława Szkraby rozpatrzyło propozycje w sprawie dalszej aktywizacji gospodarczej i społecznej regionu Bieszczad oraz usprawnienia i umocnienia administracji w tym regionie. (PAP)

Posiedzenie Rady Centralnego Związku Spółdzielni Rolniczych

W Warszawie rozpoczęło się 29 bm. dwudniowe posiedzenie Rady Centralnego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych, poświęcone określeniu — w oparciu o analizę działalności organizacyjnej i gospodarczej RSP w 1971 r. — kierunków rozwoju spółdzielni produkcyjnych w najbliższych latach.

Ubiegły rok był pomyślny w działalności gospodarczej i społecznej rolniczych spółdzielni produkcyjnych. Plony czterech zbóż wzrosły o ponad 4 q z ha, trwale zagospodarowano dalszych 10 tys. ha Państwowego Funduszu Ziemi, poprawiła się gospodarka na użytkach zielonych.

Analizując te wyniki uczestnicy obrad dyskutowali nad sposobami wykonania, a nawet przekroczenia przez spółdzielnie zadań produkcyjnych stawianych im w tym 5-leciu, w którym powinny one zwiększyć pogłowię bydła o 48 proc. trzody chlewnej — co najmniej o 120 proc., produkcję drobiu rzeźnego — o 300 proc., plony zbóż — o 20 proc., przy zagospodarowaniu dalszych 80 tys. ha gruntów PFZ.

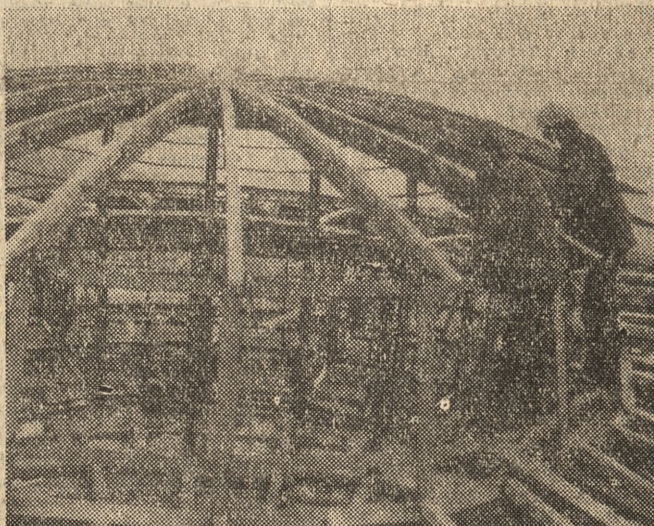
Lotnictwo USA bombarduje tamy i groble w DRW

W Ministerstwie Gospodarki Wodnej DRW odbyła się konferencja prasowa, na której wiceminister tego resortu Phan My omówił skutki bombardowania przez lotnictwo USA tam i grobli w DRW. Odrzucił on przede wszystkim twierdzenie Białego Domu, jakoby lotnictwo USA nie atakowało tam i grobli na terenie Wietnamu Północnego.

W ciągu ostatnich trzech miesięcy lotnictwo amerykańskie bombardowało 77 razy instalacje naważniące DRW. W samym tylko czerwcu tamy i groble były 20 razy obiektem natarcia. W wyniku ataków z powietrza uszkodzono 37 odcinków tam na terytorium DRW. Wiceminister Phan My stwierdził też, że lotnictwo USA atakowało ludność naprawiającą zniszczone odcinki tam. Wiele osób pracujących przy umacnianiu tam zginęło od bomb kulowych.

Podczas konferencji pokazano dziennikarzom fotografie zniszczonych tam. (PAP)

Na Śnieżce



Jeżeli jakiegokolwiek miejsce w Polsce chciałbyśmy nazwać „górami mgieł i wichrów” — to na pewno to przede wszystkim Śnieżka. Na tym najwyższym (1603 m) szczycie Karkonoszy, z którego w pogodne dni rozciąga się imponujący widok na odległość 80 km — przez 294 dni w roku (średnio) panują mgły.

Dla tysięcy turystów, którzy każdego tygodnia wędrują na szczyt Śnieżki mamy w tym roku dobrą nowinę. Po latach zastojów i planowania — obecnie intensywnie ruszyły prace przy budowie obserwatorium meteorologicznego i schroniska na szczycie góry.

Powstające budynki otrzymają kształt tzw. „latających spodków”. Ich projektantem jest dr inż. Witold Lipiński. Na zdjęciu: budowa obserwatorium meteorologicznego na Śnieżce.

CAF — fot. Hawalej

Współpraca ZSRR — Chile

W wyniku przeprowadzonych w Moskwie rozmów między rządowymi delegacjami ZSRR i Chile podpisano porozumienie o współpracy gospodarczej i technicznej.

Wizyta Kuehna na Węgrzech

Na zaproszenie przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Węgierskiej Republiki Ludowej, Antala Apro do Budapesztu przybył z kilkudniową wizytą przewodniczący Rady Federalnej NRF, Heinz Kuehn.

H. Boggs u Czou En-laja

Premier Rady Państwowej ChRL, Czou En-laj przyjął przebywającego w Pekinie przywódcę frakcji parlamentarnych Partii Demokratycznej i Republikańskiej w Izbie Reprezentantów Kongresu USA, H. Boggsa i G. R. Forda.

Spadek kursu dolara

W stolicy Japonii otworzono dziś po raz pierwszy w tym tygodniu

giełdę walutową. W godzinę po otwarciu podaż wyniosła 150 mln dolarów, co spowodowało spadek kursu waluty amerykańskiej z oficjalnego 308 jenów na 301 jenów.

M. Schumann w Wiedniu

Do Wiednia z dwudniową wizytą oficjalną przybył francuski minister spraw zagranicznych, Mauri-



ce Schumann. Będzie on gościem austriackiego szefa MSZ, Rudolfa Kirchschlaegera. Rozmowy francusko-austriackie poświęcone będą stosunkom dwustronnym, a także problemom międzynarodowym.

Sesja Wielkiego Churału

W czwartek w Ulan Bator rozpoczęła się kolejna sesja Wielkiego

Radziecka Akademia Nauk

Radziecka Akademia Nauk Rolniczych dokonała wyboru nowych członków zagranicznych. Wśród nowo wybranych znajduje się m. in. znany amerykański uczony, twórca wysokopionnych odmian pszenicy, laureat pokojowej nagrody Nobla, Norman Borlaug. W poczet zagranicznych członków wszedł także polski uczony, sekretarz Wydziału Nauk Rolniczych i Leśnych PAN, prof. dr Bohdan Dobrzański.

Ponad 100 ofiar tajfunu

W Manili podano, że liczba ofiar szalejącego nad Filipinami tajfunu „Ora” przekroczyła 100 osób. Przypuszcza się jednak, że liczba ta okaże się wyższa, gdy wyjaśni się los osób uznanych za zaginionych.

Program poprawy warunków życia

Dokończenie ze str. 1

zacji placówek kulturalnych. Odczuwalny jest zwłaszcza brak większych sal widowiskowych. Rozwój kultury wymaga współdziałania ze szkolnictwem wyższym, celem przygotowania absolwentów do pracy w powiecie. Celowe byłoby także — jak stwierdził radny **Zdzisław Szklarkowski** — angażowanie się większych zakładów pracy w aktywizację życia kulturalnego w małych miastach i gromadach, zwłaszcza w tych, z których wywodzi się ich pracownicy.

Radni **Wiesława Samolewska** i **Edward Lewandowski** za jej siłę problemami budownictwa. Podkreślali, iż słusze są założenia planu, preferujące budownictwo mieszkaniowe za kładów pracy. Jednocześnie zwracali uwagę, iż także w tej dziedzinie nie wykorzystane są wszystkie możliwości, jakie stwarza np. wprowadzanie pracy dwuzmianowej, umożliwianie ludności masowego wypalania cegły (np. poprzez uruhamianie starych cegielni), czy sprawniejszy rozdział dzieł i materiałów budowlanych.

Radni z uznaniem wyrażali się o zamierzonej w planie po prawie zaopatrzenia i zwiększenia liczby placówek handlowych. Stwierdzano, iż istotny pod względem ilościowym wzrost dostaw stworzy sytuację, w której konsument będzie stawiał o wiele większe wymagania pod względem asortymentu, jakości i ceny. Aby soraść tym zadaniom handel będzie musiał polepszać ana-

lizę rynku i wprowadzać nowe formy sprzedaży. Tymczasem przeprowadzane kontrole — jak stwierdziła radna **Emilia Stanek** — wykazały, iż nadal brak operatywności ze strony pracowników handlu i gastronomii.

Ponadto w dyskusji zabrali głos: **Edward Kucza**, **Kazimiera Scheffler**, **Jan Moszyński**, **Jerzy Mikołajewski** i **Maksymilian Bartkowiak**.

Do uwag zgłoszonych przez radnych ustosunkował się **Franciszek Szczerba**. Po przyjęciu uzupełnień, projekt planu rozwoju społeczno-gospodarczego województwa na lata 1971 — 1975 został przez radnych uchwalony.

Następnie radni przyjęli projekt uchwały w sprawie szczegółowego określenia granic intensywnego rozwoju rolnictwa. Zgodnie z uchwałą, niektóre obszary województwa, przynoszące szczególne korzyści z rozwoju rolnictwa, będą obszarami wydzielonymi. Ograniczona zostanie na nich lokalizacja zakładów przemysłowych, nie mających charakteru rolniczo-spożywczego, wzmożona zostanie ochrona środowiska naturalnego. Obszary takie wydzielone zostaną w 15 powiatach.

Końcowa część wczorajszej sesji poświęcona została omówieniu i przyjęciu uchwały w sprawie znaczenia części nadwyżki z budżetu roku 1971 (głównie na kapitalne remonty szkół i domów wczasowych dla dzieci) oraz powołania delegatów WRN na skład Okręgowej Komisji Kontroli Zawodowej resortu zdrowia. Przyjęto ponadto sprawozdanie Komisji Kultury Fizycznej i Turystyki WRN oraz informację Prezydium WRN o załatwieniu wniosków i interpelacji radnych. (JW)

„Każdy kłós na wagę złota”

Trwają intensywne przygotowania do akcji pomocy żywniej

W czasie nadchodzących żniw — piąty już raz z kolei — dziewczęta i chłopcy z kół Związku Młodzieży Wiejskiej w całym kraju udzielą społecznej pomocy wszystkim tym, którzy nie są w stanie sami w terminie zebrać plonów z pól. Brygady żywnie ZMW pracować będą w gospodarstwach indywidualnych — pomagając starszym, chorym i samotnym gospodarzom, wdowom i invalidom wojennym, a także tym spośród swoich kolegów, którzy niedawno rozpoczęli samodzielne gospodarowanie.

Nie zabraknie też młodzieży ZMW na polach PGR i spółdzielni produkcyjnych, w ośrodkach kół rolniczych, w POM-ach i międzykółkowych bazach

maszynowych, gdzie — podobnie jak i w latach ubiegłych — uruchomione zostaną społeczne, młodzieżowe punkty pogotowia żywnego, służące pomocą w naprawie maszyn i urządzeń. Poważne znaczenie, jakie mieć będzie akcja „Każdy kłós na wagę złota” dla sprawnego przeprowadzenia tegorocznych żniw podkreśliło ostatnio w swym liście skierowanym do pracowników rolnictwa Biuro Polityczne KC PZPR.

W ZMW trwają intensywne prace nad jak najsprawniejszym organizacyjnym przygotowaniem kolejnej akcji pomocy żywniej. Chodzi tu przede wszystkim o wcześniejsze wytypowanie gospodarstw, które będą potrzebowały pomocy i zabezpieczenia przez kółka rolnicze niezbędnego sprzętu dla młodzieżowych brygad żywnych. Dziewczęta i chłopcy z ZMW, biorący udział w akcji „Każdy kłós na wagę złota” pracują społecznie przeciwko piero po zakończeniu robót w swym własnym gospodarstwie — kosztem własnego wypoczynku — i sprawnie przygotowują pomoc żywniej będzie miało duże znaczenie dla jej ostatecznych efektów.

Istotnym elementem akcji „Każdy kłós na wagę złota” są sezonowe dziecięce dla wiejskich dzieci, prowadzone w okresie żniw przez dziewczęta z ZMW. Kółka Gospodyń Wiejskich, TPD i inne organizacje społeczne. W ubiegłych latach organizowano takich dziecięcych ok. 2,5 tys. w skali całego kraju, w tym roku powinno ich być więcej. W woj. szczecińskim — jak informuje dziennikarz PAP — czynnym będzie 260 placówek opieki nad dziećmi — ok. 50 więcej niż w roku ubiegłym. Wszystkie dziecięce mają zapewnić fachową kadrę wychowawczą przedшкольных oraz do taje finansowe na zorganizowanie nie tylko wyżywienia, ale i atrakcyjnych imprez dla dzieci. Większość dziecięcych w Szczecińskim czynna będzie także w okresie wypoków.

W woj. gdańskim, gdzie same tylko dziewczęta ZMW zorganizowały już ok. 140 placówek opieki nad dziećmi, trwają prace nad rozszerzeniem tej inicjatywy na kilkanaście następnych wsi.

Mimo że do żniw pozostało jeszcze sporo czasu do Zarządu Głównego ZMW nadchodzą

już pierwsze meldunki o udziale młodzieży w akcji „Każdy kłós na wagę złota”. Są to informacje o pomocy kół ZMW w sianokosach oraz naprawach maszyn żywnych w gospodarstwach rolników indywidualnych i w kółkach rolniczych. Tak właśnie rozpoczęła akcję pomocy żywniej — pisze lubelski korespondent PAP — młodzież z kół ZMW w POM-ach Ciechanki pow. Lublin i Dębowa Kłoda pow. Parczew, dziewczęta i chłopcy z kół ZMW w Sielcu pow. Chełm Lubelski.

Przy remontach i konserwacji maszyn żywnych pracuje też blisko 1000 ZMW-owców w woj. warszawskim. (PAP)

KRONIKA
DNIA

Wiceminister S. Długosz

przebywał w Poznaniu

Na zaproszenie władz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu przebywał wczoraj w naszym mieście podsekretarz stanu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego Stanisław Długosz. W czasie swego pobytu w Poznaniu minister Długosz spotkał się w obecności rektora prof. dr hab. Ryszarda Domańskiego z pracownikami naukowymi kierunku handlu zagranicznego poznańskiej Uczelni. W swym wystąpieniu zapoznał zebranych z aktualnymi problemami sterowania w polskim handlu zagranicznym.

Odczyt Ministra zainaugurował działalność nowo utworzonej na poznańskiej Uczelni Pracowni Aktywizacji Eksportu, której głównym celem jest realizacja współpracy nauki z praktyką w dziedzinie polskiego handlu zagranicznego.

W godzinach popołudniowych minister Długosz spotkał się z pracownikami Instytutu Zachodniego w Poznaniu. (na)

Dezyderaty Komisji Handlu Zagranicznego

Potrzebne nowoczesne wyroby i wyższy poziom kooperacji

Sejmowa Komisja Handlu Zagranicznego uchwaliła dezyderaty wynikające z przebiegu obrad nad pięcioletnim planem społeczno-gospodarczym rozwoju kraju do 1975 roku w dziedzinie handlu zagranicznego.

Komisja wyraża pogląd, że realizacja zadań rozwoju Polski wymaga rozwinięcia szerokiej koncepcji kompleksowego

i długofalowego programu handlu zagranicznego, charakteryzującego się ścisłym powiązaniem z całością gospodarki narodowej.

Komisja uważa, że istotnym czynnikiem, wpływającym na wzrost obrotów handlowych z zagranicą, powinien być szerszy niż dotychczas rozwój specjalizacji i kooperacji produkcyjnej. Należy przy tym zapewnić wybór nowoczesnych wyrobów oraz nowych artykułów, dotychczas nie produkowanych oraz stosowanie pogłębięnego rachunku ekonomicznego do oceny efektów produkcyjnych i opłacalności podejmowanej kooperacji już na etapie przygotowania decyzji. W związku z tym, w opracowywaniu obecnie programach kooperacji z krajami socjalistycznymi, jak również z firmami krajów kapitalistycznych, należy dążyć do szerszego przechodzenia do wyższych form kooperacji. W stosunku do krajów socjalistycznych należy dążyć do szerszego wykorzystywania płaszczyzny wielostronnej, w tym zakresie w ramach RWPG.

Komisja wysunęła m. in. dezyderat podjęcia kroków w kierunku szerszego uwolnienia wyrobów, poprawiania ich jakości i dostosowania profilu produkcji eksportowej do zmiennych wymogów i tendencji panujących na rynkach światowych, a w ten sposób do poprawy ich konkurencyjności.

Nawiązując do postulatów wysuniętych w poprzedniej kadencji Sejmu, komisja uważa za konieczne przyspieszenie wydania przepisów regulujących zagadnienie organizacji dostaw kompletnych obiektów przemysłowych oraz przepisów odnoszących się do trybu postępowania przy zakupie licencji na produkcję maszyn i urządzeń. (PAP)

Z „Głosem” na wczasy

Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książek „Ruch” przyjmuje zamówienia na „prenumeratę wczasową”

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

Wpłaty należy dokonać 10 dni przed terminem realizacji na konto PUPIK „Ruch” nr 5-6-151 w Oddziale PKO w Poznaniu. Opłata wynosi 0,50 zł za każdy zamówiony egzemplarz. Na odwrocie blankietu prosimy zaznaczyć dokładny adres wysyłkowy i termin dostawy.

Zakłady pracy posiadające własne ośrodki wczasowe mogą zamawiać „Głos Wielkopolski” we wszystkich powiatowych jednostkach „Ruch” na dowolny okres z dostawą pod wskazanym adresem.

Polski lekarz przeprowadził operację na statku NRD

Znajdujący się na Atlantyku liniowiec Polskich Linii Oceanicznych m/s „Hanka Sawicka” odebrał depeszę ze statku bandery NRD „John Schehr” informującą, że jeden z marynarzy nagle zachorował i konieczna jest operacja. Statek polski natychmiast zmienił kurs i na pełnym Atlantyku spotkał się z jednostką NRD. Lekarz polskiego liniowca dr Antoni Schleifer udał się na pokład statku NRD i przeprowadził pomyślnie operację, która uratowała życie marynarzowi jednostki NRD.

W liście przesłanym do PLO generalny dyrektor „Deutsche Seereederei Rostock” — Guenter Freiberg złożył załodze polskiego statku serdeczne podziękowanie. (PAP)

Nowy system wymaga dalszych ulepszeń

Jak przebiegały egzaminy do szkół średnich

Gorący okres egzaminów wstępnych do szkół średnich tegoroczni absolwenci klas ósmych mają już za sobą. Jak przebiegały egzaminy, gdzie są jeszcze miejsca wolne? Na pytania te trudno dać pełną odpowiedź z uwagi na to, że w wielu województwach egzaminy odbyły się w ostatnich dniach czerwca i wyniki nie zostały jeszcze ogłoszone.

Na podstawie wstępnych, fragmentarycznych danych i obserwacji nasuwa się kilka uwag. Wydaje się, że egzaminy przebiegały pomyślnie, młodzież była nieźle przygotowana, a zainteresowanie liceami ogólnokształcącymi było w br. większe. Odnosi się to zarówno do dużych ośrodków, w których istniał zawsze duży napływ do tych szkół, jak też mniejszych ośrodków powiatowych oraz wsi.

W Warszawie na przykład szkoły te miały 1,5 tys. kandydatów więcej niż miejsc, podczas gdy w technikach liczba chętnych była niewiele wyższa od możliwości przyjęć.

Jakkolwiek ze wstępnego sondażu, przeprowadzonego w kuratoriach, wynikało, że prymusi nie grożą załewem, to w praktyce nie wszędzie stwierdzenie to znalazło pokrycie. W niektórych województwach, jak np. gdańskim i wrocławskim, połowę miejsc w liceach ogólnokształcących zajęli właśnie prymusi, którzy przyjmowani byli bez egzaminów wstępnych. W rezultacie w niektórych liceach ogólnokształcących i technikach przy-

padło po kilku składających egzaminy wstępne kandydatów na jedno miejsce. Zdaniem wielu pedagogów, ten „urodzaj” prymusów budzić może wątpliwości.

W województwie gdańskim są jeszcze wolne miejsca w zasadniczych szkołach budowlanych, rolniczych, przemysłu okrętowego. W Trójmieście i Elblągu otwarte zostaną dodatkowe klasy w szkołach zawodowych dla dziewcząt. Zostaną do nich przyjęte kandydatki, które egzamin zdały, ale nie zostały przyjęte z braku miejsc.

Wydaje się, iż mimo wprowadzonych zmian, system przyjęć do szkół średnich wymagać będzie dalszych przekształceń i ulepszeń. PAP

16-karatowy diament

Uboży wieśniak indonezyjski w pobliżu swej wioski w południowym Kalimantanie znalazł niezwykły kawałek skały. Po chwili zastanowienia schował go do kieszeni — nieco później od kupców w mieście otrzymał za niego około 178 tys. dolarów.

Okazało się, że był to wspaniały 16-karatowy diament. (PAP)

•Więcej filmów •Nowe seriale •teleferie •sprawozdania

olimpijskie •bloki programowe

W Telewizji — bez „ogórków”

Na okres wakacji telewizja przygotowała sporo interesujących filmów, programów artystycznych i publicystycznych, a także przeznaczonych dla dzieci i młodzieży. Program ma być wcale nie „ogórkowy”, ale zróżnicowany i ciekawy. Znajdzie się w nim więcej — niż zwykle — filmów i widowisk rozrywkowych, więcej pozycji transmitować się będzie z zagranicy za pośrednictwem Interwizji.

— Po raz pierwszy — informuje dyrektor generalny TVP Włodzimierz Łoziński — nadawać się będzie w okresie wakacji w niedzielę i dni świąteczne program I bez przerwy — od rana do późnego wieczoru. Jednocześnie program II w te dni zaczynać się będzie wcześniej niż dotychczas, a przed pierwszym dziennej w soboty i niedziele wprowadza się w nim jako stałą pozycję, film fabularny.

Nadawać go będziemy w czasie, gdy w I programie, „Ida” teleturbinie, reportaże, magazyny literackie i muzyczne oraz pozycje o charakterze dokumentalnym.

Do 22 lipca przekażemy w I programie 9 reportaży monograficznych, prezentujących do robek i perspektywy dalszego rozwoju wybranych województw. Pozostałe — przedstawimy jesienią. W okresie Święta Lipcowego transmitować będziemy sprawozdania ze zlotu młodzieży w Łodzi. W tym czasie przekażemy widzom jeden z odcinków sfilmowanych „Chłopów” Reymonta — „Wesele Boryn”. Emissję całej serii rozpoczniemy jesienią br.

Skoro już mowa o filmie, warto zasymalizować nowe serie: radziecką — „Ostatni lot Albatrosa” — o działalności radzieckiego wywiadu w zakładach Messerschmitta podczas ostatniej wojny, francuską — „Kobieta w bieli”, której niesamowita akcja, przypominająca trochę pamiętnego „Belfegora”, toczy się w ubiegłym stuleciu, oraz angielską serię kryminalną o nieustalonym jeszcze tytule. W II programie wprowadzamy kolorową serię francuską o tematyce współczesnej „Rodzina Durlotów”, ukazującą dni codzienne przeciętnych Francuzów.

Nie urządzamy w tym roku w miesiącach letnich festiwalu teatrów dramatycznych, przypomniemy natomiast najwybitniejsze pozycje teatru poniedziałkowego z okresu ostatnich 8 lat.

W ramach „Teleferii” dwa razy w tygodniu — w środy i w piątki — nadawane będą programy i filmy przeznaczone dla najmłodszych. W zestawach tych znajdują się filmy z gatunku „Plaszcza i szpady”, serial „Disneyland” i polskie filmy telewizyjne.

Witorkowy telewizyjny „Ekran młodych” wprowadza szereg nowych programów, m. in. cykl poświęcony pierwszej pracy, przeznaczony dla absolwentów szkół wyższych oraz średnich szkół technicznych.

Koniec lata stać będzie pod znakiem Olimpiady. W każdym dniu Igrzysk miliony kibiców będą mogły śledzić w ciągu 6 — 7 godzin transmisje bezpośrednie z monachijskich stadionów i hal, bądź też sprawozdania zarejestrowane na taśmie. Oczywiście — w kolorze. Dodajmy, że w okresie wakacji TV zwiększa czas nadawania programów kolorowych.

Miesiące letnie — to dla pracowników TVP czas wyjątkowej pracy. Wiele telewizji nadaje z okazji naszego święta narodowego specjalne programy i tzw. „dni polskie”. Są one przewidziane w krajach socjalistycznych, a także we Francji, Japonii i NRD. W przygotowaniu znajduje się kilkanaście specjalnych „bloków programowych”, przeznaczonych dla naszych zagranicznych partnerów. (PAP)

F. Chichester powraca do domu

Doskonały żeglarz angielski sir Francis Chichester zwrócił z trasy regat transatlantycznych i płynię w stronę Francji. Po 13 dniach żeglugi 70-letni żeglarz poddał się. Zmagała go choroba, której samotny żeglarz nie mógł pokonać.

Francuska łódź podwodna spotkała w środę wieczorem Chichestera o 200 mil od wybrzeży Francji. „Gypsy Moth V” płynął z szybkością 6 węzłów na żaglach pomocniczych.

Chichester był chory od miesiąca jeszcze przed startem i lekarze postawili diagnozę, że może to być białaczka. W zasadzie zabronili żeglarzowi startu w regatach, ale mimo to sir Francis wyruszył na morze. PAP



Przyszłość naszych rzek?

SYGNAŁY BEZ ECHA

Cel naszej kampanii p.n. „PRACA BEZPIECZNA — PRACA WYDAJNA” to taka intensyfikacja wszechstronnych działań na rzecz bhp, która spowoduje wyrażną poprawę warunków pracy. Chodzi o działania obejmujące doskonalenie: organizacji pracy, bazy wytwórczej, przepisów prawnych systemu szkolenia, opieki zdrowotnej, dyscypliny społecznej i innych czynników bhp, gdyż tylko taka kompleksowość pozwala osiągnąć trwały postęp.

Serdecznie zapraszamy Czytelników do udziału w naszej kampanii. Listy (najciekawsze będą publikowane na łamach „Głosu”) prosimy kierować pod adresem: „Głos Wielkopolski, Poznań 2, ul. Grunwaldzka 19” z dopiskiem na kopercie: „Praca bezpieczna — praca wydajna”.

Rozpoczynając nową serię publikacji „Praca bezpieczna — praca wydajna”, pisaliśmy m. in. o konieczności usuwania wszystkich, co sprzyja wypadkom. Jeśli więc administracja przemysłowa otrzymuje sygnały o warunkach pracy, które grożą wypadkom, to zobowiązana jest — zgodnie z zasadami profilaktyki (ujętymi m. in. w ustawie o bhp) do spiesznej poprawy tych warunków. Niestety, zdarza się nader opieszale usuwanie tego, co może doprowadzić do wypadku; tak opieszale, że niemal równoznaczne z brakiem należytej reakcji. Przykład tego rodzaju „profilaktyki” znaleźliśmy w Zakładzie Bolechowo (pow. poznański) Poznańskich Zakładów Opon Samochodowych „Stomil”.

6 grudnia 1971 roku z dachu (z wysokości 2,6 metra) magazynu w Bolechowie spadł pracownik Jan M. i doznał m. in. złamania kręgu szyjnego. Inspektor pracy przy Zarządzie Okręgu Związku Zawodowego Chemików ustalił, że ten wypadek nastąpił z winy starszego magazyniera Ludwika A., który „nie zorganizował stanowiska roboczego zgodnie z zasadami bhp (...) dopuścił Jana M. do pracy na zadaszenu bez barier i pasa bezpieczeństwa...”. W rezultacie zapadło orzeczenie o ukaraniu magazyniera grzywną w wysokości 300 zł.

Jest to kara „ojcowska” w świetle ustaleń inspektora. Rzecz jednak w tym, że ustalenie te — najdelikatniej mówiąc — były niepełne: w rzeczywistości Ludwik A. zasłużył nie na karę lecz na nagrodę za nieustępliwość w sygnalizowaniu kierownictwu zaniedbań w zakresie bhp i organizacji pracy. Wynika to jasno z dowodów zebranych w toku postępowania przed Kolegium Orzekającym przy WKZZ, które jako II instancja rozpatrywało sprawę Ludwika A. Oto pełna historia wypadku jego podwładnego:

25 stycznia 1971. Kartoteka magazynu Ludwika A. wykazuje: 26731 opon, 9 000 leży na wolnym powietrzu, a ponad 17 000 w magazynie, który według normatywu może pomieścić jedynie 7300 opon. Dlatego magazynier w piśmie do dyrektora handlowego, kierownika zakładu w Bolechowie, głównego księgowego i kierownika działu zaopatrzenia alarmuje:

„W opisanej sytuacji mowy nie ma o utrzymaniu się w obowiązujących normach składowania, bhp i bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Składowanie opon ciężarowych na placu, w pobliżu opon złomowanych jest bardzo niebezpieczne, gdyż te pierwsze omyłkowo lub złośliwie mogą być zabrane na II lub III zmianie do produkcji. Proszę o skuteczną pomoc w rozładowaniu magazynu (...) W przeciwnym razie nie biorę

**PRACA
BEZPIECZNA
PRACA
WYDAJNA!**

odpowiedzialności za powstałe straty i kradzieże...”

Reakcja kierownictwa: milczenie.

7 kwietnia. Magazynier ma już ponad 44 000 opon, przy czym około 50 procent w magazynie. Pisz na ten temat tym razem do dyrektora ekonomicznego i kierownictwa zakładu w Bolechowie. Adresaci przystępują do mini — działania: 4 000 opon zostaje przeniesionych do magazynu w Stalowej. Ponadto zapada decyzja o wydzierżawieniu pomieszczeń magazynowych na potrzeby Bolechowa.

11 maja. Coraz gorzej: Ludwik A. ma w swojej piecy 50 000 opon, z czego około 30 000 w magazynie.

14 sierpnia. 64 000 opon. Połowa w magazynie. Ludwik A. opracowuje przeto kolejne memorium i wysyła je do kierownika. Wzywają go do dyrektora, gdzie słyszy: w najbliższym czasie część opon zostanie wysłana do magazynu w Łęczycy; trzeba tylko podpisać umowę o dzierżawę tego obiektu.

Listopad. Opon już 70 000, z czego 35 000 w magazynie przeznaczonym na 7300. Sytuacja w tym pomieszczeniu uraga elementarnym zasadom bhp. Cztermetrowej wysokości sto-

sy opon grożą lawiną, niosącą śmierć.

Telefoniczne interwencje magazyniera — niemal S.O.S. Zwierzchnicy tłumaczą mu, że wydzierżawienie obiektu w Łęczycy za dużo kosztuje (5 mln zł), wobec czego zawarto umowę (na 2 mln zł) z innym przedsiębiorstwem, do którego magazynów już wkrótce zostaną wysłane opony z Bolechowa.

6 grudnia. Wszystko bez zmian. Każdy ruch w magazynie może wywołać tragiczne następstwa. Tym faktem pracownik magazynowy Jan M. uzasadnia odmowę przyjęcia tzw. grzejek gumowych. Ci, którzy je przywieźli, składają jednak grzejnik na dachu.

Ludwik A. nie jest obecny ani przy tym incydencie, ani przy zrzućciu grzejek z dachu przez Jana M., co kończy się wypadkiem...

10 grudnia. Ludwik A. liczy na to, że jego zwierzchnicy wyciągną właściwe wnioski z wypadku Jana M. Przewidywania te potwierdza wiadomość — polecenie: od 20 grudnia rozpocznie się wywóz opon — po 5 wagonów dziennie; niech pan załatwi z PKP dostawę taboru...

31 grudnia. Inspektor pracy orzeka ukaranie Ludwika A. grzywną.

Styczeń 1972. Tak źle jeszcze nie było: Ludwik A. ma 82 000 opon, z czego 41 000 w magazynie!

A więc nawet ciężki wypadek przy pracy nie jest bodźcem wywołującym spieszny likwidację zaniedbań w bhp, organizacji pracy, ochronie mienia społecznego.

Kolegium Orzekające przy Wojewódzkiej Komisji Związków Zawodowych postanowiło uchylić orzeczenie inspektora pracy i odstąpić od wymierzenia kary Ludwikowi A. Stwierdził bowiem, że obwiniony wielokrotnie zwracał się do przełożonych o stworzenie właściwych warunków składowania opon. Mimo to warunki te stały się pogarszały. Wypadek w takiej sytuacji nie obciąża Ludwika A.

Wytrwałość magazyniera w dążeniu do poprawy oraz sprawiedliwy werdykt Kolegium tylko w niewielkim stopniu osłabiają wymowę przedstawionej tu historii jednego wypadku. Okazuje się bowiem, że w niektórych zakładach trzeba od podstaw rozpocząć działania, zapewniając niezbędne warunki pracy, przestrzeganie określonych norm i zobowiązań podjętych wobec pracowników przez ich pracodawców.

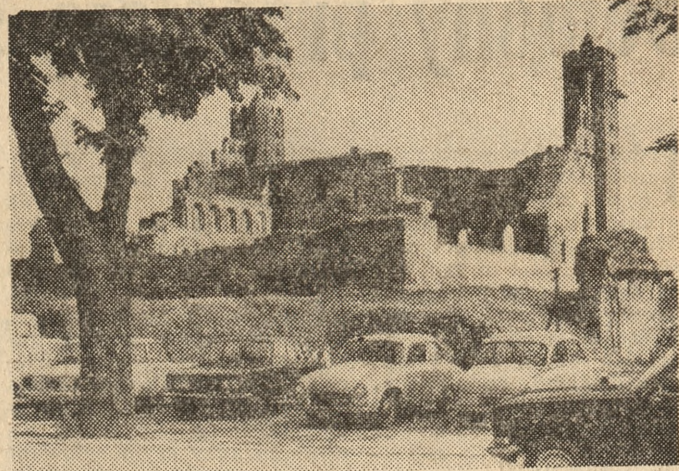
MICHAŁ ŁUCZAK

Z wędrówek po kraju

Na popularnym szlaku turystycznym między Wąbrzeźnem a Grudziądem znajdują się malownicze ruiny zamku krzyżackiego w Radzynie Chełmińskim. Miasto to było kiedyś grodem pruskim, zajęty przez Krzyżaków w XIII stuleciu podczas ich pochodu kolonizacyjnego w głąb Polski. Panowanie swoje rozpoczęli oni od wzniesienia zamku.

Na zdjęciu: ruiny zamku w Radzynie Chełmińskim.

Fot. — CAF



Kierunek: dobro załogi

W zamian za rzetelną pracę

je bowiem w Kaliszu jeden dom, także poza planem.

Troska o ludzi, zatrudnionych w KPB, nie ogranicza się tylko do spraw mieszkaniowych. Stałe polepszanie warunków socjalnych weszło już w „nałóg”. Temu problemowi — obok zagadnień produkcyjnych — poświęca się szczególną uwagę. W drodze, jaką obrało przedsiębiorstwo, doszła kalam się swoistego rodzaju... wyrachowania. Wymagając bowiem od pracowników coraz lepszej, uczciwej roboty, czyni wszystko, by stworzyć im jak najlepsze warunki socjalne. Takiego wyrachowania — dla osiągnięcia wyznaczonego celu — życzyć wszystkim innym zakładom.

Traktowanie na równym poziomie obu tych spraw wyszło na dobre KPB. Dawno tu zapomniano np. o fluktuacji pracowników. Podejmowane przedsięwzięcia mocno związały załogę z przedsiębiorstwem. Ale nie tylko. Tutaj każdemu pracownikowi okazuje się pomoc, również w jego życiu prywatnym, w jego kłopotach. Ludzie polubili swój zakład. Potwierdzają to liczby. Na około 1700 zatrudnionych, ponad 780 pracuje w KPB ponad 10 lat (w tym 200 — przeszło 20, a 210 — 15).

KPB jest chyba jednym z „najbogatszych” przedsiębiorstw pod względem liczby placówek socjalnych. Od wielu lat ma przedszkole dla około 70 dzieci. Niedawno oddano do użytku ośrodek zdrowia, m. in. z gabinetami specjalistycznymi i dentystycznym. Powstał w starym, zniszczonym budynku. Po przebudowie, wykonanej przez załogę poza planem, wygląda jak nowy. Mieści się tu też hotel robotniczy na 40 miejsc z dużą, nowoczesnie urządzonej świetlicą. Druga świetlica służy m. in. emerytom.

Przewodniczący Rady Zakładowej z dumą — czego nie udało się mu ukryć — mówi o zorganizowanych formach

wypoczynku pracowników. W tym roku np. z wakacji we własnych ośrodkach, a także w ramach wymiany z NRD, skorzysta 1025 osób. 50 najbardziej zasłużonych pracowników (z rodzinami) wyjedzie na wczasy bezpłatnie. Jest to jedna z różnorodnych form na grzeczność dobrej roboty. Dla dzieci pracowników przygotowano 465 miejsc na koloniach i 50 na półkoloniach.

Na tym nie poprzestano. Ludzie w KPB twierdzą, że od przybytku głowa nie boli. Dla tego czyni się obecnie starania o urządzenie w Gołuchowie (nieopodal Kalisza) ośrodka niedzielnego wypoczynku.

Nie wiem, co jeszcze można wybudować, lub urządzić dla celów socjalnych? Bo, pracownicy KPB mają także do swej dyspozycji nad Prosną przystań wioślarską, przy przedszkolu zorganizowano świetlicę dla ich dzieci, które mają słabsze wyniki w nauce, a w budowie znajduje się dom dla emerytów. Myślę, że ludzom w tym przedsiębiorstwie nie zabraknie pomysłów. Z dotychczasowych przykładów wynika, że nie brak im ani inicjatywy, ani konsekwencji w działaniu.

Załoga KPB może poszczycić się także sukcesami na budowie. Henryk Kinastowski, długoletni dyrektor przedsiębiorstwa, mówi, że nie wystarczy tylko żądać od załogi, domagać się lepszych wyników. Trzeba także zadbać o ich wypoczynek, czas wolny po pracy, zdrowie itp. Sprzężenie tych dwóch elementów może dopiero dać rezultaty.

Na załodze KPB można polegać. Wypróbowanych, ofiarnych pracowników tu nie brak. Do nich należą m. in. bratry: montażowa Aleksandra Wągrowa, betoniarz Kazimierz Zawadzki i murarz Kazimierz Męćka. Każdy dodatkowy wybudowany dom, czy obiekt przemysłowy — to niezaprzeczalna zasługa pracowników.

tych w uchwale o prawach dyrektora, była też decyzja o budowie magazynu w Lesznie.

Obecnie nie obowiązuje nas też limit godzin nadliczbowych. Możemy sami decydować, kiedy są one potrzebne a kiedy nie. Ponadto otrzymaliśmy do swojej dyspozycji część środków dewizowych, przez nas wypracowanych. Kupiliśmy za nie na Targach NRD-owski agregat do produkcji rurek wawilowych.

— Są opinie, że w obawie przed większą odpowiedzialnością niektórzy dyrektorzy nie korzystają ze swoich szerszych uprawnień. Jak jest pana zdanie? Nie wyczuwa pan tego rodzaju hamulców u swoich współpracowników?

— Mam zbyt dobrą załogę, żebym się obawiał konsekwencji swej zwiększonej samodzielności. Wystarczy powiedzieć, że jako dyrektor przedsiębiorstwa wcale nie muszę się zajmować operatywnym wykonaniem planów. Robią to w wystarczającym stopniu kierownicy wydziałów czy zakładów. Mogę w związku z tym więcej czasu poświęcić zabezpieczeniu wszystkich czynników niezbędnych dla rozwoju przedsiębiorstwa.

Rozmawiał:

JAN KORZENIEWSKI

NASZE ROZMOWY

Awans dyrektorów

„Goplana” — mgra Jana Rymara.

— Okres który minął od czasu wejścia uchwały w życie pozostawia chyba na zastanowienie się nad jej praktycznym oddziaływaniem. Jak pan, jako długoletni dyrektor, przyjął te postanowienia Rady Ministrów?

— Można to określić jako... niedosyt. Karta praw dyrektora stanowi bowiem duży krok naprzód, ale dla przedsiębiorstw z ambicjami rozwojowymi, nie rozwiązuje wszystkich problemów. Już po wejściu w życie „karty” opracowaliśmy materiały przeznaczone dla naszego ministerstwa, w których postulujemy dalsze zmiany. Dyrektor powinien na przykład samodzielnie decydować o podejmowaniu inwestycji wartości do 10 milionów złotych. Postulowaliśmy też, ażeby wielkość funduszu przeznaczonego na cele socjalne była bezpośrednio uzależniona od wyników ekonomicznych uzyskiwanych przez przedsiębiorstwo.

— Zaczęliśmy od spraw, które jeszcze wymagają rozwiązania. Czy świadczy to, że zmiany, które wprowadza „karta praw dyrektora”, nie są odczuwalne w praktyce?

— Wręcz przeciwnie. Przez wyliczenie kilku mankamentów chciałem podkreślić, jak niewiele brakuje do optymalnego rozwiązania. Szczegółowe znalezienie w „karcie” mają — we długim — uprawnienia dotyczące funduszu plac. Istnieje obecnie w przedsiębiorstwie bezpośrednie powiązanie między wydajnością pracy i uzyskiwaną placą. W uchwale przewidziane jest, że dyrektor może podwyższać wynagrodzenie, ponad obowiązujące taryfikatory — o 25 procent pracownikom umysłowym i o 10 procent robotnikom. Oznacza to, że jeżeli dobrą robotą wypracujemy wyższy fundusz plac, może być on w całości przeznaczony na podwyżki wynagrodzeń. Dotychczas takiej bezpośredniej zależności nie było.

Skorzystałem z tego uprawnienia i dzięki temu duża część załogi otrzymała wkrótce podwyżki. A rezultaty? Na ten rok zwiększono nam plan o 191 milionów złotych i zadania miesieczne są systematycznie przekraczane. Plan czerwcowy według naszych przewidywań wykonany zostanie w 106 procentach. To są widoczne efekty.

— W zakresie inwestycji — jak pan wspominał — postanowienia „karty” sformułowane są dość ostrożnie — obwarowane sporymi ograniczeniami. Czy w tych warunkach można mówić o wzroście samodzielności w tej dziedzinie?

— Tak. Uchwała powiada na przykład, że dyrektor może w wypadkach uzasadnionych zastąpić remont kapitalny maszyny — jej wymianą. Właśnie na tej podstawie zdecydowałem o wymianie dwóch maszyn, pracujących u nas od roku 1924, na nowo kupione w NRD. Rezultatem postanowień zawar-



Jan Rymar: „Przez wyliczenie kilku mankamentów chciałem podkreślić, jak niewiele brakuje do optymalnego rozwiązania...”

Od czterech miesięcy obowiązuje Uchwała nr 49 Rady Ministrów w sprawie rozszerzenia uprawnień dyrektorów przedsiębiorstw przemysłu kłusowego — powszechnie znana jako „karta praw dyrektora”. Do rozmowy na temat praktycznych, już odczuwalnych efektów tej uchwały zaprosiliśmy naczelnego dyrektora Wielkopolsko-Lubuskich Zakładów Cukierniczych

ANNA SIEKIERSKA

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 1
Nr 154 (8816) 30 VI 1972

Demony przestają straszyć?

Jedną z rozpowszechnionych nowości katechetycznych i pastoralnych Kościoła katolickiego po II Soborze Watykańskim jest przemilczanie diabła. Jest to fakt tak znany, że nie budzi już niemal większego zdziwienia. Z punktu widzenia ewolucji doktrynalnej Kościoła i metod jego duszpasterskiego oddziaływania jest to jednak przemilczenie tyleż znamienne, co wywołujące wiele głębszych refleksji. W końcu przez całe wieki strach przed mękami piekielnymi i szatanem, jako konsekwencja potępienia, dominował w Kościele i umacniał sprawowany przezeń rząd dusz...

Czym jest dziś dla doktryny kościelnej diabeł i dlaczego się o nim na ogół w Kościele nie mówi?

Gdy w sierpniu 1967 r. odbywało się w „Pro Civitate Christiana” we franciszkańskim Asyżu sympozjum reformatorskich teologów, jeden z nich, wykładawca seminarium duchownego w Wenecji, określił — według doktryny soborowej — diabła, jako „negatywną hipotezę dialektyczną”. Gdy by nawet wysoko ocenić intelektualną sprawność owego teologa, który właśnie w ten sposób zdefiniował zenującego już dziś diabła, to przecież trudno nie zgodzić się z konserwatywnym publicystą katolickim Emilio Cavaterą, utrzymującym, że tego rodzaju określenie oznacza po prostu iż „szatan dla Kościoła posoborowego w ogóle nie istnieje”.

O tym, że nie chodziło w wypadku wspomnianej definicji o czysty przypadek, świadczy

praktyka posoborowa w różnych krajach, zwłaszcza w dziedzinie nauki religii. Tak więc od r. 1969 przy nauczaniu religii katolickiej w USA pomija się egzystencję „księcia ciemności”. Bywały wypadki, że w Stanach Zjednoczonych, że katechetki — siostry zakonne — nauczają wręcz dzieci, iż „nie istnieją ani diabły, ani anioły”. Wiedzieć o tym przestała się na łamy prasy zachodniej, przy czym cytowano najczęściej katechizację udzielaną w szkole katolickiej w Staten Island (Nowy Jork), gdzie negacja tych tak ściśle związanych z doktryną Kościoła istot nadprzyrodzonych wywołała nawet burzenie bar dziej zachowawczej części kleru. Instytut Gallupa, badając całokształt wierzeń chrześcijańskich w latach sześćdziesiątych, przeprowadził interesującą ankietę, mającą zbadać, ilu wierzących chrześcijan w poszczególne kraje świata uznaje możliwość istnienia diabła. Ankieta wykazała, że w diabła wierzy 62 proc. praktykujących Greków, 36 proc. Norwegów, 29 proc. Finów, 28 proc. Holendrów, 26 proc. Austriaków, 25 proc. Niemców w NRF, 23 proc. Anglików.

Nasuwa się więc na marginesie wszystkich tych faktów pytanie, dlaczego we współczesnym chrześcijaństwie, a także w Kościele rzymskokatolickim, tak rzadko i niechętnie mówi się dziś o diable?

Odpowiedź sprowadza nas na grunt głębszych rozważań, dotyczących ewolucji wierzeń religijnych w epoce rewolucji naukowo-technicznej, procesów laicyzacyjnych i podboju

Kosmosu. Niezależnie od konieczności dostosowywania się każdej religii i wykładni jej prawd wiary do poziomu intelektualnego i kulturalnego współczesnego człowieka, występuje jeszcze jeden istotny aspekt sprawy, wydobyty ze szczególnej mocy właśnie na przykładzie zanikania demonologii religijnej. Chodzi tu mianowicie o bodźce religijne i motywy postępowania człowieka wierzącego. O ile przez długi wieki różne systemy religijne utrzymywały swych wyznawców w karmach posłuszeństwa, działając środkami zastraszenia i lęku, o tyle dla mentalności współczesnego człowieka postępowanie tego rodzaju jest nieprzekonujące, niegodne, a więc i nieskuteczne.

Na przykładzie przemilczania diabła i piekła w Kościele, okazuje się więc, że także doktryna chrześcijańska musi liczyć się z tymi prawidłowościami. Co więcej, biorąc pod uwagę okoliczności, że Kościół rzymskokatolicki stanowi nie tylko określony system religijnych wierzeń, lecz także skryzalizowaną wiekowymi strukturami i obyczajami instytucję, ewolucja, o której była mowa, wpływa bezpośrednio na zaostrenie się nurtujących go napięć wewnętrznych.

Istnieje bowiem wewnętrzny związek pomiędzy takimi, zdawałoby się, odległymi fenomenami, jak zanikiem wiary w diabła a kryzysem autorytetu i dyscypliny wewnątrz Kościoła. W obydwu wypadkach geneza zjawisk jest podobna: zewnętrzne nakazy, egzekwowane lekkiem i nawołujące do ślepego posłuszeństwa w delikatnych problemach, roztrząsanych przez ludzkie sumienie, tracą w naszej epoce rację bytu. Stąd dążenie reformatorskiego skrzydła w Kościele, by usuwać nie skutki, lecz przyczyny napięć krytycznych: przystosować wykładnię wiary do umysłowości dzisiejszej; zastępować narzucone z zewnątrz rygory świadomym wyborem własnego sumienia, w miejsce wymuszonej formalnej dyscypliny oraz tradycyjnego autorytetu wprowadzać szeroko dyscyplinę dobrowolną i świadomą.

Inna sprawa, że jest to proces niezwykle kontrowersyjny i złożony. Chodzi tu bowiem o zmianę samych podstaw systemu doktrynalnego i praw, rządzących instytucją kościelną, obowiązujących od tysiąca lat. Tym też głębsze są przyczyny kryzysu nurtującego Kościół, tym trudniejsze przezwyciężanie jego skutków.

Także tego dowodzi więc przytoczony przez nas przykład „demonologiczny”.

IGNACY KRASICKI

TEATR

Dydaktyka i zabawa

Utarła się ostatnio w Poznaniu opinia, że „Marcinek” to teatr trudny, festiwalowy, z niedobrych podstawowy reper tuar dla dzieci, na rzecz bardziej złożonych poszukiwań artystycznych, nie zawsze angażujących w pełni młodych widzów. O tym, że opinia ta wydaje się nie ze wszystkim słuszną, najlepiej może dowodzi najnowsza pozycja tego teatru: musical dla lał „Czy Pacydło to straszdyło” w inscenizacji Leokadii Serafinowicz. Spektakl bardzo prosty, łatwy w odbiorze, świetnie kontaktujący z widownią, chociaż bynajmniej przez to nie zubożony artystycznie.

Przedstawienie z powodzeniem łączy teatr lalek z żywym aktorskim planem. Jest dydaktyczne, ale przy tym zabawne. Tok spektaklu co chwila przerywa tu ingerencja pocziwego strażaka teatralnego, który wiedziną chęcią pomocy bohaterom przedstawienia wpada w rozmaite zabawne tarapaty na scenie, wnosząc sporo, tak poszukiwanego obecnie, humoru.

Wiele w tym przedstawieniu jest także śpiewu i muzyki. Są także dobre aktorskie role. Na plan pierwszy wysuwa się tu oczywiście ulubieniec publiczności w tym spektaklu teatralny strażak w interpretacji Jerzego Goldbecka.

W sumie więc spektakl dobry i zabawny, ale typowo dziecięcy, nie stwarzający już tytułu niespodzianek artystycznych co poprzednie. Tego typu widowiska, jak tego dowodzą głosy oponentów „Marcinka” oraz reakcje dzieci na tym przedstawieniu są jednak rzeczywiście bardzo potrzebne, a nawet nieodzowne.

O. B.

NOTATNIK KULTURALNY

SUKCESY „MARCINKA”

Z kolejnej podróży zagranicznej powrócił poznański Teatr Aktora i Lalki „Marcinek”. Tym razem drogi zaprowadziły go do Czechosłowacji w rewidację po poznańskie występy Teatru „Radość” z Brna. Poznański zespół wystąpił m. in. na czechosłowackim krajowym festiwalu teatrów lalek w Pilźnie i odniósł tam świetny sukces. (ob.)

M. KWIATKOWSKI — PRZESZŁOŚĆ TKT

Związek Teatrów Amatorskich zmienił swą nazwę i profil działalności przekształcając się w Towarzystwo Kultury Teatralnej. W Poznaniu prezesem nowych władz wojewódzkiego towarzystwa został polonista i teatrolog Milan Kwiatkowski — kierownik literacki Teatru im. A. Fredry w Gnieźnie.

Nad listami Czytelników

Kto zobowiązany do remontu mieszkania?

Historia, którą pragniemy dzisiaj przedstawić, rozpoczęła się w kwietniu br. Dokładnie w wydaniu „Głosu” z 3 tegoż miesiąca zamieściliśmy następującą informację:

„P. Stefania G. otrzymała mieszkanie w domu przy ul. Młyńskiej 2 m. 11. Po klucze zgłosiła się w administrację, która dopiero po kilku interwencjach, m. in. Prezydium DRN Stare Miasto klucze wydała. Mieszkanie jednak wymaga remontu. Administracja nie chce go przeprowadzić, a lokatorka winna, w myśl przepisów, wprowadzić się w ciągu 30 dni. Kto więc ma zająć się remontem? Trudno bowiem zamieszkać w lokalu, w którym szyć w oknach są powybijane, zniszczona jest instalacja elektryczna i gazowa, piec kuchenny zdewastowany, zerwany parapet przy oknach oraz powyrywane kontakty”.

Szkoda, że wówczas nikt z kompetentnych władz nie ustosunkował się do naszej notatki. Może sprawę załatwiono by wtedy u źródła nieporozumień. Życie biegnie dalej. Zainteresowana, po wezwaniu administracji prywatnego domu — listem poleconym nr 1737 (z 4. br. — do przeprowadzenia remontu, nie doczekawszy się nawet odpowiedzi, wykonuje go na własny koszt. Zgodnie z obowiązującymi przepisami poniesione koszty pragnie zaliczyć na konto placzonego czynszu, o czym zresztą powiadomiła administrację we wspomnianym liście. Ten fakt administracja przyjmuje bez entuzjazmu. W rezultacie nie dochodzi do porozumienia. Sprawa staje się ambiciozniejsza. Lokatorka nie chce płacić za lokal, do którego otrzymała klucze, a w którym, przeprowadzając remont, nie może zamieszkać, administracja pamięta dobrze, że została zmuszona do przyjęcia lokatorki przez władze dzielnicowe.

NA OSTRZU NOŻA

17 kwietnia br. administracja pisze do Prezydium DRN Stare Miasto — Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, że u wspomnianej lokatorki pracownicy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Komunalnego wykonują remont, korzystając z kradzionych materiałów. List spowodował natychmiastową kontrolę. Okazało się jednak, że roboty wykonywały inne przedsiębiorstwo, a nie to, które wskazała administracja, czego dowodem są przedłożone firmowe rachunki. W piśmie MPBK, podpisanym przez inż. Henryka Łapińskiego, wyjaśniającym całokształt sprawy czytamy:

„Twierdzenie administracji domu, że remonty wykonywano z materiałów stanowiących własność przedsiębiorstwa, oraz, że prace te wykonywał nasz zdunowie, świadczą o złośliwym ustosunkowaniu się administracji domu do lokatorki, jak również stanowi oszczerstwo pod adresem naszego przedsiębiorstwa i zatrudnionej w nim załogi”.

Nie wiadomo czy tylko z nieświadomości lokatorka nie przedłożyła administracji domu rozliczenia za poniesione wydatki przy remoncie. Dala więc podstawę administracji domu do wystąpienia w dniu 8 czerwca z żądaniem natychmiastowego uregulowania całego zadłużenia z tytułu dzierżawy. W piśmie tym pomija się jednak zupełnym milczeniem sprawę poniesionych przez lokatorkę kosztów remontu.

DECYZJE WŁADZ — OBOWIĄZUJĄCE

Kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium RN Poznań — Antoni Radajewski, stwierdza, że do obowiązków administracji należy oddanie nowemu lokatorowi mieszkania w takim stanie, by bez specjalnych nakładów materialnych mógł w nim zamieszkać. Jeśli administracja nie przypilnowała, by poprzedni lokator oddał lokal w odpowiednim stanie, powinna przeprowadzić remont na własny koszt. Remont przeprowadzony przez lokatorkę przy ul. Młyńskiej, można uważać za zastępcze wykonanie. Stąd też lokator ma w tym przypadku prawo do potrącenia sobie poniesionych kosztów z bieżącego czynszu.

Wreszcie sprawa zostaje chyba ostatecznie rozstrzygnięta przez władze dzielnicowe. Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Prezydium RN Stare Miasto, pismem z 15 czerwca br. (nr GKM II/530/21/72) powiadomił lokatorkę i administrację, że przedstawienie pisma zgodnie z zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej obciąża administrację domu. Natomiast pozostałe roszczenia lokatorki może rozstrzygnąć tylko Sąd Powiatowy dla miasta Poznań.

Jest to decyzja obowiązująca, jednak skłania do pewnych refleksji. Czy bez uciekania się do pomocy Sądu obie strony nie mogą dojść do porozumienia? Przecież zależy to tylko od nich samych. W konkretnym przypadku przeprowadzenie remontu mieszkania było wspólnym interesem lokatora i administracji, którym powinno zależeć, by nie dopuścić do dewastacji domu. I wydaje się to sprawą oczywistą. Niestety, podobnych przykładów można by przytoczyć więcej i to z całego województwa. A dzieje się tak, gdy ambicje obu stron zacieraają obraz. Wtedy rozpoczyna się walka aż do wyczerpania wszelkich środków, aż po Sąd, włącznie, angażująca urzędy, organizacje społeczne, niszcząc nerwy wielu osób. A przecież one nigdy nie zastąpią w rozwiązywaniu konfliktów dobrej woli obu zaangażowanych stron. (jk)

Czytelnicy pytają REDAKCJA ODPOWIADA

UCIEKŁA WODA

Z. Sz. — W Przechmirowie osuszono bagno. W wyniku przeprowadzonych prac sporo mieszkańców zostało pozbawionych wody w studniach. Czy my, poszkodowani, mamy jakieś prawa — np. do pogłębienia naszych studni? Jeżeli tak, to do kogo mamy się zwrócić?

RED.: — W opisaną przez Pana sprawę radzimy zwrócić się z odpowiednim wnioskiem do Wydziału Gospodarki Wodnej Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej — o ustalenie szkody i przyznanie odškodowania, bowiem przepis art. 14 ustawy z 30. V. 1962 prawa wodnego (Dz. U. nr 34, poz. 158) przewiduje, że organ administracji wodnej przynajmniej odszkodowania za poniesioną stratę w oparciu o opinię biegłych. (903)

PREMIA BILANSOWA

K. O. — Proszę o wyjaśnienie ko mu przysługuje premia bilansowa?

RED.: — Premia bilansowa przysługuje tym pracownikom, którzy brali bezpośrednio udział w pracach nad sporządzeniem rocznego sprawozdania finansowego (Orzeczenie Sądu Najwyższego z 14. 10. 1960 r. nr 2 CR 588/60 i decyzja CRZZ z 21. 10. 1958 r. nr 15/45/ZKR/58). Premia bilansowa stanowi dodatkowe wynagrodzenie za prawidłowe i terminowe sporządzenie rocznego bilansu, a więc za pracę nad samym bilansem, nie zaś za pracę całoroczną.

EKWIWALENT ZA MIESZKANIE U OSOBY PRYWATNEJ

Maria M. — Jestem pracownikiem służby zdrowia na wsi. W jakiej wysokości powinien otrzymać ekwiwalent za mieszkanie u osoby prywatnej?

RED.: — Fachowym pracownikiem służby zdrowia, zatrudnionym w zakładach otwartych aptekach oraz łózkach położonych na terenie gromad, osiedli lub miast liczących do 2 tysięcy mieszkańców — przysługuje zryczałtowany ekwiwalent pieniężny za mieszkanie u osoby prywatnej. Ekwiwalent ten dla osoby samotnej wynosi zł 200. dla osoby mającej rodzinę zł 400. (Przepis 1 uchwały nr 289 Rady Ministrów z 17. 12. 1971 r. Monitor Polski nr 60 z 1971, poz. 401. (1099)

WALKA Z GRUŻLICĄ U BYDŁA

Jadwiga S. — Moje dwie krowy chorują na gruźlicę a weterynarz twierdzi, że muszę je oddać na za-

bicie, gdyż w przeciwnym wypadku zapłacę karę. Jeżeli krowy oddam nie będę miała czym zapłacić podatku.

RED.: — Przepis paragrafu 5 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z 26. 5. 1959 w sprawie zwalczania gruźlicy bydła, przewiduje, że organ administracji rolnej prezydium właściwej rady narodowej za rzadzi odosobnienie i zabicie bydła, u którego stwierdzono gruźlicę płuc. Za zezwoleniem powiatowego lekarza weterynarii właściciel zwierzęcia może poddać go uбойowi w rzeźni. Z ważnych względów gospodarczych można odroczyć zabicie bydła chorego na gruźlicę na okres 3 miesięcy. Za zabicie chorej krowy przysługuje Pani odszkodowanie od 1/5 do pełnej wartości zwierzęcia. (1018)

ODPRAWA NIE PRZYSŁUGUJE

Stała czytelniczka — Czy przysługuje mi trzymiesięczna pensja po zgonie męża, który pobierał rentę wyrównawczą z zakładu pracy (po wypadku)?

RED.: — Zasilek pogrzebowy czy odprawa nie przysługuje rodzinie zmarłego pracownika, który otrzymywał z zakładu pracy świadczenie wyrównawcze w postaci renty w wysokości różnicy pomiędzy zarobkiem przed wypadkiem, a zarobkiem umniejszonym po wypadku. (1040)

BRYZA

Janina M. — Czytam dużo książek podróżniczych. Szczególnie interesuję mnie marynistyka. W książkach tych często autorzy piszą o bryzie. Jaki to wiatr?

RED.: — Bryza, to wiatr okresowy, wiejący w ciągu dnia z morza na ląd, w nocy zaś od lądu ku morzu. Bryzy przenikają do kilku nastro kilometrów od linii brzoowej. Występują przeważnie wiosną i latem, kiedy jest ciepło, słonecznie. Wieją one również u brzegów dużych jezior a czasem i dużych rzek. (1234)

INTERNAT I CHOROBA

Kazimierz Z. — Jestem uczniem i mieszkam w internacie. Przez 20 dni leżałem w szpitalu. Czy rodzice mogą ubiegać się o zwrot pieniędzy za nie wykorzystany przeze mnie pobyt w internacie.

RED.: — Tak. Zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Oświaty z dnia 17 lipca 1957 r. uczniowi przysługuje zwrot wypłaconych pieniędzy w wypadku niekorzystania z wyżywienia w internacie spowodowanego chorobą (pobyt w szpitalu) — jeśli zostało to udokumentowane zaświadczeniem lekarskim. (1401)

ANDRZEJ ZEYLAND WYSPY SZCZĘŚLIWE

Gdzieś po drodze zgubił się Milczek, a jego miejsce zajął stary okularko o szerokim nosie i wysokim czole, poruszający się i uśmiechający sennie — Żółw z szklaną cygarniczką w poślódkich zębach. To on pierwszy zapytał po ludzku — Za co? — wysłuchał cierpliwie Heńkowego na pół krzyku na pół płaczu i zaprowadził go wreszcie do jadalni — dużej sali o czterech długich stołach, już pustej i kazał się zamknąć pyskatej kucharce, czerwonej, nie wiadomo, od złości czy od buchającego przez okienko gorąca.

— To nie sanatorium! — wykrzykiwała. — Ja też chcę iść do domu. Dlaczego nie przyprowadziliście go razem z innymi? — Głos jej to oddawał się to przybliżał, aż wreszcie o metalowy parapet okienka strzeliły dwa dymiące talerze. Żółw pokazał na nie palcem i zapalił nowego papierosa. A teraz podprowadza go do drzwi bloku B.

Zadzwonił i położył mu rękę na ramieniu, a gdy z drugiej strony zachrobotał klucz w zamku i otworzyły się drzwi, popchnął go lekko w mroczną sień na wysokiego draba o długiej szyi i małej głowie.

— Co u was tak ciemno.
— E, żarówka.
— Przyprowadziłem nowego.
— Widzę.
— No to, cześć.
— Cześć.

Dopiero teraz te nic nie znaczące słowa zabrzmiały jak wyrok. Tamci kiwnęli do siebie głowami i wysoki o długiej szyi i małej głowie — Żyrafa — odsunął Heńka od drzwi jak przedmiot.

— Bartek! — powiedział w stronę korytarza oświetlonego rzedem kulistych lamp.

Heniek obejrzał się. Chciał podziękować za obiad, zatrzymać Żółwia choćby tylko przez chwilę, jak gdyby jego obecność mogła go uchronić przed żółtym blaskiem światła i nieodgadnioną głębią korytarza. Ale już znowu zagrzął klucz w zamku i przed Heńkiem wyrósł chłopak o zmrużonych oczach i odjętej pogardliwie wardze. W głosie Żyrafy nie było nawet sennosci. Był to głos nieobecności:

— Nowy. Zaprowadź, ja potem...

Przeniósł wzrok na chłopaka. A więc to jest Bartek: niebałym ruchem ręki zasalutował w stronę uczesanej w przedziałek głowy i skinął na Heńka.

Weszył do jasnej salki ze stolikami i telewizorem w kącie: Świetlica. Dwa dziesięć par oczu. Oczywiście nie policzył ich od razu. Nie wiadomo, na której twarzy zatrzymać wzrok w miarę uśmiech, a raczej uśmiešek — bo to były zaledwie uśmiešky — uwierzyć?

— Dzień dobry.

Tylko twarz Bartka jest inna od tamtych drelichowych twarzy. Jest bez uśmiechu.

— Co? Co się mówi?!

No co się ma mówić? — Dzień dobry!

Bartek rozkracza się i chwytą za boki. Zadarł głowę do tyłu, bo niższy i patrzy Heńkowi w jego zielone nieco wystraszona oczka. — Dzień dobry?

Heniek przylgnął ręką niesforną kępkę włosów na czubku głowy i powtórzył raz jeszcze zduszonym głosem:

— Dzień dobry.

Nikt nie odpowiedział. Podnosili się od stolików, podchodzili bliżej. Siedzący najbliżej tuścioch krztusił się od śmiechu. Heniek zatrzymał wzrok na jego okrągłej twarzy z dołeczkami w policzkach. W kątku ust tuściocha pojawił się pęcherzyk śliny. Bartek wycelował palcem — zdawało się — że właśnie w ów pęcherzyk.

— Wojaś! — Poucz nowego!

Tuścioch Wojaś poderwał się z krzesła.

— Jak się nazywasz?

Heniek poczerwieniał. Jak się nazywa. Zwyczajnie. Zresztą dlaczego nie ma powiedzieć. To żadna tajemnica. Heniek.

Wojaś uderzył się po udach.

— Heniek! No proszę, jak ładnie. Henius! Heniusinek! Sukinsynek!

Lekkoatletyka

Znakomite rezultaty na stadionie Skry

Drugi dzień międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych o memoriał Janusza Kusocińskiego, przyniósł wiele nowych, doskonałych rezultatów. Australijka Kilborn wyrównała rekord świata w biegu na 100 m ppł. Z rekordów Polski na wyróżnienie zasługuje rezultat Kulczyckiego z poznańskiego Orkana, który przebiegł 400 m ppł. w czasie 49,8.

KOBIECY
100 m ppł.: Kilborn (Australia) — 12,5, 2. Straszynska (Skra) — 12,7, 3. Rabsztyn (Burza) — 12,7, Straszynska i Rabsztyn wyrównały rekord Polski a Kilborn rekord świata.
200 m: 1. Szewińska (Polska) — 22,7, 2. Telliez (Francia) — 23,1, 3. Bakulin (Orkan) — 23,1.
4 x 100 m: 1. NRD — 44,2, 2. Polska I — 44,4, 3. W. Bryt. — 45,2, 4. Pięciobój: 1. Maecher (Austria) — 4,185, 2. Wasniewska (Orzeł) 3,995, 3. Wuerger (Austria) 3,972, 4. Jazwicka (Olimpia) — 3,909.
Dysk: 1. Nadolna (Spójnia) — 58,54 (rek. Polski), 2. Rosani (Gwardia) — 51,82, 3. Zdulska (Lumel) — 49,02.
4 x 400 m: 1. Polska I — 3,34, 0 (rek. Polski), 2. Kuba — 3,34, 8, 3. Polska II — 3,36, 1.

MEZCZYŹNI
5 km: 1. O'Brien (Australia) — 13,39, 2. Simmons (W. Bryt.) — 13,40, 2, 3. Brugger (NR) — 13,42, 0, 4. Baxter (W. Bryt.) — 13,49, 2, 5. Hoffman (CSRS) — 13,49, 4, 6. Jakubowski (Legia) — 13,57, 4.
400 m ppł.: 1. Kulczycki (Orkan P-n) — 49,8 (rek. Polski), 2. Soriana (Hiszpania) — 50,3 (rek. Hiszpanii), 3. Hewelt (Bałtyk) — 50,6, 5. Banaszak (Energetyk P-n) — 51,0.
Rzut młotem: 1. Lubiejewski (Flota) — 69,64, 2. Ryś (AZS) — 68,80, 3. Jagliński (Flota) — 67,80.
Oszepek: 1. Krupniński (Skra) — 78,88, 2. Sierański (Zawisza) — 78,38, 3. Werner (LZS) — 78,28.
400 m: 1. Jaremski (Górniki) — 1,36, 1.

Puchar Polski

Remis w meczu Olimpia — Warta

Kilkaset osób przybyło na stadion w Gołecinie aby zobaczyć pucharowy pojedynk piłkarzy Warty i Olimpii. Był to pierwszy mecz finału wojewódzkiego Pucharu Polski.

Niestety, tylko pewne okazy gry w pierwszej połowie spotkania mogły się podobać. Początkowo minimalna przewaga użytkowników piłkarzy Warty, ale nie potrafili zdobyć bramki. Gospodarze mogli mówić o dużym szczęściu, w tym okresie gry, w 22 min. strzał Stanisławskiego trafił w słupkę a dobijający piłkę Włodarczyk, przetrzeźnił z odległości 6 m. W miarę upływu czasu coraz lepiej grał zespół Olimpii. W 25 min. po niepewnym zagraneniu obrońców i bramkarza, sytuację wykorzystał Synoracki zdobywając prowadzenie dla Olimpii.

Wyrównująca bramka padła w 38 minucie meczu ze strzału Janusa. Po przerwie wynik nie uległ już zmianie, chociaż obydwa zespoły miały po temu kilka okazji. W tej części meczu kilkoma ładnymi strzałami popisał się Kotla z Olimpii. Okazy na zdobycie bramki miał również zespół Warty, jednak niecelne strzały wyłapywali gracze poprawnie bramkarze obu zespołów.

Dnia 27 czerwca 1972 r. zmarł w 73 roku życia, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec i teść, śp.

BRONISŁAW DUKAT

ppor. WP, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Wielkopolskim Krzyżem Powstańcym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lipca 1972 r. o godz. 11 na cmentarzu junikowskim.

Strapiona

RODZINA

Poznań, ul. Piekary 25.

† Dnia 29 czerwca 1972 r. zakończyła swoje życie po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa i ukochana matka, teściowa, babcia i prababcia, przeżywszy lat 86

BARBARA NOWAK

z domu Wechta

Pogrzeb odbędzie się dnia 1. VII. br. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Karwowskiego 1 m. 12.

† Dnia 28 czerwca 1972 r. zmarł po ciężkiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, ukochany ojciec, teść, dziadek i brat, przeżywszy lat 86

FRANCISZEK MAY

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lipca 1972 r. o godz. 12.15 na cmentarzu junikowskim

W smutku pogrążeni

żona, dzieci, wnuki i brat

Poznań, ul. Dąbrowskiego 23 m. 2, dawniej ul. Gwardii Ludowej 31.

Kolarstwo

Polonia Piła mistrzom okręgu

W Pile odbył się wyścig kolarski o drużynowe mistrzostwo okręgu. Na 75-kilometrowej trasie najlepszym okazał się zespół Polonia I. Piła w składzie: L. Nadolny, Z. Klimowicz, E. Stadnik i T. Stejke. Zwycięzcy na mecie uzyskali czas 1.42,35. Drugim był zespół poznańskiego Lecha, w składzie: L. Kluj, T. Łakomy, J. Kaczmarek i M. Stachowiak. Obydwa te zespoły zakwalifikowały się do wyścigu o drużynowe mistrzostwo Polski.

Trzecia na mecie była drużyna LKS Wielkopolska, a czwarty, zespół Polonii I Piła. (zb)

Szachy

Sukces poznaniaków na Wybrzeżu

W Mielnie zakończył się III ogólnopolski turniej szachowy o Puchar Bałtyku. Startowało 76 zawodników. Zwyciężył poznański mistrz, olimpijczyk Włodzisław Schmidt — 8,5 pkt. Dalsze miejsca zajęli: Pokojewczyk (Bydgoszcz) 8,5, 3. Ereński (Poznań) 7,5. W kolejnym turnieju byskawicznym z udziałem 56 szachistów, ponownie triumfował Schmidt — 12 pkt. przed Lipskim (Lublin) 12, Ereńskim (Poznań) 11,5, Zóltkiem (Łódź) 10, Gasińskim (Kraków) 9,5, 6. Tarkowskim (Poznań) 9 pkt. (nt)

Gostyni

Rekreacja wśród meliorantów

W trosce o sportowy wypoczynek i rekreację pracowników przedsięwzięcia rolnych, Zarząd Okręgu ZZZR i Rada Wojewódzka LZS w Poznaniu, podjęły wspólną uchwałę o upowszechnianiu masowego sportu wśród załóg podległych zakładów. Realizując tę uchwałę zorganizowano ostatnio w Grabonogu k/Gostynia, międzywojewódzki turniej sportowy pomiędzy Przedsiębiorstwami Konserwacji i Eksploatacji Urządzeń Wodno-Melioracyjnych Gostynia i Milicza oraz RPM Ostrowo. Na starcie stanęło 12 drużyn rywalizujących w strzelaniu, brydżu sportowym, szachach i tenisie stołowym. W strzelaniu wygrała drużyna Gostynia w składzie M. Bajerska, Z. Paszala i E. Staszewska, turniej szachowy reprezentacja Ostrowa (J. Izydorski, S. Schleiss i M. Stawik), a w brydżu sportowym najlepszymi okazali się zawodnicy Milicza: J. Marzulewicz — Z. Piórek i M. Bartoszkiewicz — J. Kilber. W tenisie stołowym triumfowała drużyna gospodarzy w składzie: Z. Bartczak, B. Lisiecki, Z. Skowroński.

Drużynowo zwyciężył zespół LZS Meliorant z Ostrowa przed LZS Meliorant Gostyni i reprezentacją Milicza.

Zwycięski zespół Ostrowa otrzymał puchar przechodni ufundowany przez Zarząd Okręgu. (MB)

komunikaty

Kolegium d/s Wykroczeń przy PDRN Poznań - Stare Miasto w dniu 10. VI. 1972 r. w trybie przyspieszonym ukarało karą aresztu zasadniczego w wymiarze 3 miesięcy ob. Pawła Primasa, zam. w Waszyńcu, pow. Pyrzyce — za zakłócenie spokoju i porządku publicznego w dniu 9. VI. 1972 r. w Poznaniu, w parku przy ul. Ogrodowej przez branie udziału w pobiści ob. Hieronima Gomuły, powodując jego okaleczenie. 5776-K1

Pracownicy poszukiwani

Zakłady Przemysłu Metalowego H. Cegielski — Poznań, ul. Dzierżyńskiego 223/229 — zatrudnią zaraz:

- TOKARZY — wycuczonych i do przyuczenia,
- FREZEROW — wycuczonych i do przyuczenia,
- ŚLUSARZY,
- SPAWACZY ELEKTRYCZNYCH,
- HARTOWNIKÓW — wycuczonych,
- DUKARZA maszynistę typograficznego lub offsetowego,
- FOTOGRAFA — ze znajomością technik reprograficznych,
- WARTOWNIKÓW do Straży Przemysłowej,
- MANEWRÓWYCH,
- ROBOTNIKÓW MASZYNOWYCH do Krajalni do przyuczenia,
- ROBOTNIKÓW gospodarczych i do transportu,
- NAWOGLARZY,
- SPRZĄTACZKI,
- POMOCE KUCHENNE.

Zgłoszenia przyjmują Dział Kadr i Szkolenia Zakładowego — pokój 105. 4935-K1

Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane Przemysłu Lekkiego w Poznaniu, ul. Kochanowskiego nr 7 — zatrudni do pracy:

- na terenie województwa poznańskiego następujących PRACOWNIKÓW:
- a) KIEROWNIKÓW ROBOT BUDOWLANYCH — z wykształceniem wyższym techn. budowlanym z 5-letnią praktyką w zawodzie, wzdolnie średnie wykształcenie techniczne - budowlane z 8-letnią praktyką — wymagane uprawnienia budowlane;
- b) MAJSTRÓW BUDOWLANYCH — z wieloletnią praktyką w zawodzie wraz z uprawnieniami budowlanymi.

Do pracy w zarządzie przedsiębiorstwa:

- 1 EKONOMISTĘ — z wykształceniem średnim — wymagana znajomość prowadzenia rozliczeń w Zakładzie Gospodarstwa Samochodowego;
- 2 PALACZY centralnego ogrzewania z uprawnieniami.

Dla pracowników wymienionych w pozycjach a i b — przedsiębiorstwo zapewni mieszkania spółdzielcze — po ustaleniu okresu nieterminowej pracy. Warunki pracy i płacy wg UP w budownictwie — do omówienia na miejscu, zgłoszenia osobiste lub po dania pisemne wraz z odpisami dyplomów, świadectw szkolnych oraz opinii zawodowej, przyjmuje Sekcja Kadr, pokój nr 209, II ptr. 5656-K1

Zakłady Mięsne w Gnieźnie, ul. Przy Rzeźni nr 2 — przyjmą do pracy:

- RZEŹNIKÓW,
- ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych w celu przyuczenia do zawodu,
- DOZORCÓW,
- WAGOWEGO ze znajomością zagadnień przetwórstwa mięsnego.

Warunki pracy i płacy zgodnie z układem zbiorowym przemysłu mięsnego do uzgodnienia w Sekcji Kadr. 723-W2

Biuro Projektów Kolejowych w Poznaniu — zatrudni ST. PROJEKTANTÓW i PROJEKTANTÓW budownictwa mostowego, konstrukcji budowlanych i dróg żelaznych.

Wymagane wyższe wykształcenie techniczne oraz uprawnienia.

Zgłoszenia kandydatów: ul. Chudoby 10, pokój 301. 5715-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo PKS Oddział I w Poznaniu, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy) — zatrudni zaraz:

- KIEROWCÓW — z I i II starą kat. prawa jazdy oraz z II nową kat. prawa jazdy z tym, że kierowcy posiadający II nową kat. prawa jazdy muszą posiadać ponad 3 lata praktyki pracy jako kierowca wozu ciężarowego ponad 3,5 tony lub spełniać warunki uzyskania I kat. prawa jazdy tj. 6 lat praktyki jako kierowca wozów ciężarowych;
- KONSTRUKTORÓW — z terenu m. Poznania i pow. poznańskiego;
- MONTERÓW SAMOCHODOWYCH;
- BLACHARZA - SPAWACZA — uprawnienia spawacza elektrycznego i gazowego.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia.

1. Pracownikom PKS przysługują prawo do bezpłatnych biletów na przejazd autobusami PKS do pracy i z pracy.
2. 50 proc. zniżki na autobusy PKS.
3. Bezpłatne bilety na autobusy PKS dla pracowników i ich rodzin oraz inne świadczenia zgodnie z układem zbiorowym.

Zgłoszenia należy kierować do Samodzielnej Sekcji Spraw Osobowych WP PKS O/I, ul. Towarowa 17/19 (Dworzec Autobusowy). 5084-K

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej przy Wlkp. Przeds. Przemysłu Ziemniaczanego w Luboniu k. Poznania

ogłasza na rok szkolny 1972/73

ZAPISY UCZNIÓW

do klasy I w zawodzie ślusarza.

Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej uczeń ma prawo ubiegać się o przyjęcie do technikum.

W czasie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:

- w I klasie — 150,— zł,
- w II klasie — 320,— zł,
- w III klasie — 3,25 zł na godzinę.

Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja Szkoły — Lubon, ul. Dzierżyńskiego. K3989

Praca Nauka

Zatrudnię na stałe zaraz

pomocnika krawieckiego — specjalność prace miarowe, duże sztuki oraz pomocnika spodniarza, poza dom. Zgłoszenia Krawiectwo Antoni Bialek, Poznań, Kościuski 71. 16705g

Mistrz instalacji wod-kan. c.o. i gaz, przyjmie pracę na terenie miasta lub województwa poznańskiego go. Warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 16977g.

Sprzedaż

Wyżły niemieckie, szorstkowskie, dwumiesięczne sprzedam. Czerwonej Armii 34 m. 8, wieczorem. 18169g

Namiot 4-osobowy Bałtyk II, prawie nowy, sprzedam. Tel. 592-04. 18211g

Urządzenie do napełniania syfonów oraz „Syrene” 104 okazynie sprzedam. Wandaśiewicz — Wschowa, ul. Kazimierza Wielkiego 2. 16606gpr.

Wózki dziecięce różne no dele, wielki wybór — po leca Brzozowska, Poznań, Czerwonej Armii 10. 15652g

Sprzedam sadzonki goździków. Tel. 67-16-42. 17274g

Wytwórnia wózków dziecięcych poleca Chojnacki, Poznań, Zbąszyńska 12. 15666g

Wytwórnia neonów — szkło — proszki — rusztowanie, spawarkę transformatorową do 200 Amper, pistolet do kółków, piłę tarczową, kompresor, prostownik, wiertarki elektryczne, urządzenia warsztatowe, grzejniki, szlifierkę, motor marki „Junak”, trójkołowicz z naczepą do 300 kg, z powodu zgonu właściciela odstąpię poważnym re-flektantom. Informacje — Aleje Marcinowskiego 19, w godz. od 8-11. 17442g

Przyczepę campingową Tramp sprzedam. Cena 12.000 zł Gwardii Ludowej 38 m. 1, po godz. 16. 16545g

Samochody

Sprzedam DKW i Gazele, tel. 655-61. 17138g

Sprzedam Syrenę 103. Z. Gabryelczyk, ul. Niestachowska 52 m. 113, po 15. 18376g

† Dnia 28. VI. 1972 r. zmarła w Bogu nasza ukochana matka, teściowa, babcia, prababcia, siostra, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 86

MARIA BUDASZ

z domu Paszkowska,

wdowa po śp. powstańcu wielkopolskim.

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 lipca 1972 roku o godz. 9.40 z kaplicy cmentarnej na Junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Poznań, Dzierżyńskiego 128 m. 1. 18289g

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 27 czerwca br. zakończył swój pracowity żywot nasz najdroższy mąż, ojciec i dziadek — do końca pogodny i życzliwy dla wszystkich

mgr PAWEŁ ROSZKO

żona, córka, zięć i wnuk

Uroczystości pogrzebowe odbędą się na cmentarzu górczyńskim, w piątek, dnia 30 czerwca br. o godz. 14.30.

Poznań, ul. S. Engla 14. 18290g

† Dnia 28 czerwca 1972 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarł

mgr RYSZARD PODGÓRNIK

o czym zawiadamiają

w głębokim smutku pogrążeni

żona, syn, matka i rodzina

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 1 lipca 1972 r. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym św. Jana Vianney — ul. Lutycka. 18327g

† Dnia 28 czerwca 1972 r. zmarł, opatrzony Olejami św., nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, szwagier i wujek, przeżywszy lat 63, śp.

STEFAN FRANEK

Pogrzeb odbędzie się dnia 1 lipca 1972 r. o godzinie 9.05 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Poznań, ul. Żeromskiego 6 m. 11. 18337g

AB GŁOS WIELKOPOLSKI 5
Nr 154 (8816) 30 VI 1972

TEATR
W POZNANIU
POLSKI — g. 19 „Szkoła żon”.
NOWY — g. 19 „Sługa dwóch pa-
mów”.
MARCINEK — g. 11 „Hefajstos”.

KINA
W WOJEWODZTWIE

GNIEZNO Lech: „Poskromienie
złośnicy”; Polonia: „Upadek czar-
nego konsula”.
KOSCIAN: „Hogo Fogo Homol-
ka”.
KORNIK: „Michał Waleczny”.
LESZNO: „Bądź w porcie no-
ca”.
NOWY TOMYŚL: „Doczekać
zmróku”.
OBORNKI: „Królewskie igrasz-
ki”.
SREM Słonko: „Rzeźnik”; Klu-
bowe: „Umrzeć z miłości”.
SRODA: „Bullitt”.
SZAMOTULY: „Złota wdówka”.
WAGROWIEC: „Mario i Nino”.
WRZESNIA: „Złota wdówka”.
W POZNANIU
FOTOPLASTIKON — g. 13—20
„Podróż po Europie” cz. I.

RADIO

PIĄTEK — PROGRAM I: Fala
1322 m: 7.30 Muzyka; 8.05 Miniatura
muzyczna; 8.08 Co słychać w Pol-
sce... na świecie; 8.30 Dla domu i
dla ciebie; 8.54 Pierwszy zawsze
ubezpieczony; 9.00 Kompozytor tygo-
dnia — F. Schubert; 9.36 R. Strauss
— Poemat symf. „Smierć i wyzwo-
lenie”; 9.40 Dla przedszkoli „We-
solych wakacji”; 10.05 „Znajomi z
wizji”; 10.25 Przed
Festiwal Piosenki Zolnierskiej
w Kolobrzegu; 10.50 Muzyka ludo-
wa Afryki Pld.; 11 Przed startem
na wyższe uczelnie (kier. biolo-
chem); „Człowiek i jego środowi-
sko”; 11.20 Piosenki z radio-kutra;
11.45 Postęp w gospodarstwie do-
mowym; 12.30 Dzień gotowości do
żniw; 13 Przed startem na wyższe
uczelnie (wiedza społ.-polit.); „Pra-
wa i obowiązki obywatelskie”;
13.20 Konc. z nagrań Chóru
à capella PR i TV w Krakowie;
13.40 Więcej, lepiej, taniej; 14 Rep-
literacki pt.: „Nieproszony gość”;
14.20 Z muz. francuskiej; 15.05 Ra-
dioferie na szlaki letniej przygo-
dy; 16.05 Alfa i Omega. Magazyn
popularno-naukowy „Propozycje”;
16.30 Popołudnie z młodzieżą;
16.50 Muz. i Aktualn.; 19.15 Z księ-
garskiej lady; 19.30 Konc. żywe;
20.20 Dzień gotowości do żniw; 21
Dzień gotowości do żniw; 21.20 10
minut dla Zizi Jeanmaire; 21.30
„Rozmówki z Zoilem — człowiek
epoki” — fragm. pow. I. Irotyn-
skiego; 22 Magazyn studencki;
23.10 O co tu chodzi? 23.15 Muz. ka-
meralna; 0.10 Program nocny z
Gdańska.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10, 12.05,
15, 16, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF
69.74 MHz: 7.50 Koncert poranny;
8.10 Nowości Wydawn. Poznańskiego;
8.35 Mapa bohaterstwa; 8.50
Gra zespołu Klarnetowy S. Macie-
jewskiego; 9 „Górnik” express mu-
zyczny; 9.35 Z życia ZSR; 9.55 Pa-
norama polskiej muzyki rozrywko-
wej; 10.25 „Tajemnice pustej Piro-
gi” — fragm. rep. „Kapitanie, ru-
fa w krzakach”; 10.45 Konc. muzy-
ki epoki baroku i klasycyzmu;
13 Czas dobrych gospodarzy; 13.15
Konc. rozrywk.; 13.40 „Odpowied-
nie dać rzecze słowo”; 14.05 Prze-
boje znad Morza Śródziemnego;
14.30 Estrada przyjaźni; 14.45 „Ble-
kitna sztafeta”; 15 Konc. Chóru
Rozgł. Wrocławskiej; 15.20 Zespoły
Stożnicy Szczecińskiej; 15.40 Recital
R. Jachłowskiego — wiołenczela;
17.10 Chwila muzyki i omówienie
programu; 17.15 „LZS-owskie na-
dzieje kolaryskie”; 17.25 Pozn.
Konc. Żywe; 17.55 Radiexpress;
18.10 Komentarz aktualny pt.
„Szkoła 164 tysięcy”; 18.20 Sonda
— dzw. magazyn ekonom.-społ.;
19.15 Język angielski; 19.30 Konc.
symf. z nagrań Ork. Symf. w Cle-
veland pod dyr. George’a Szella z
udziałem pianisty Rudolfa Serli-
na; 21.36 Wiersze M. Jachimow-
icza; 21.46 Muz. rozrywk.; 22.33 Dziś
wiele gramy; 23.20 Stefan Ra-
choń zaprasza.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30,
8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz
oraz fale krótkie pasma 20, 31, 41
i 49 m: 7.40 Muzyka zegarynka;
8.05 Muzyczna poczta UKF; 8.35
Mój magnetofon; 9 „Przygody
księżki Browna” — odc. 17 pow.;
9.10 K. Szwanowski — III Sonata
fortep. op. 36; 9.30 Nasz rok 72;
9.45 W rymie tanga; 10 Język nie-
miecki; 10.15 W rymie tanga; 10.35
Wszystko dla pań; 11.45 „Wybra-
niec” — odc. 23 pow.; 12.25 Za kie-
rownicą; 13 Na zielonogórskiej
antenie; 15.10 Album muzyki uni-
wersalnej; 15.30 Radiowa encyklo-
pedia kultury; 15.55 Gra zespołu
Jazz Raga; 16.05 W delcie trzech
rzek — gawęda; 16.15 Ludwik van
Beethoven — Leonora III — Uwer-
tura op. 72; 16.30 Ballady po pol-
sku śpiewała M. Rodowicz i T.
Woźniak; 16.45 Nasz rok 72; 17.05
„Przygody księżki Browna” —
odc. 18 pow.; 17.15 Mój magneto-
fon; 17.40 Twórcy naszego świata
— Fizyka i kultura; 18 Onieświe-
refleksje muzyczne; 18.30 Politeka
dla wszystkich; 18.45 Tylko po
portugalsku; 19.05 Powieść w wyd.
dzw.; „Nasz wspólne przyjaciel”;
19.35 Muzyczne detektory; 20
Gwiazdy filmowe śpiewała; 20.25
Ilustrowany tygodnik Rozrywka;
20.50 Opera P. Czajkowskie-
go; „Dama pikawa”; 22.08 Gwiaz-
da siedmiu wieków — zespół
Deen Purple; 22.15 Trzy kwadrans-
se jazu; 23 Nowe temiki rosyjskie
— S. Swen Czachorowski; 23.05
Koncert t-lko dla melomanów;
23.50 Na dobranoc śpiewa Roberto
Carlos.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 10.30,
12.05, 15.30, 17, 19, 22.

TELEWIZJA

PIĄTEK — PROGRAM I: 10 —
„Szkłana góra” — fab. film polski

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AR
30 VI 1972 Nr 154 (8816)

Żniwa. Najważniejsza obec-
nie sprawa dla rolnictwa
i naszej gospodarki narodowej.
Sprzątnąć zapowiadające się
dobre plony. Jak najszybciej
i jak najsprawniej. Posługujemy
się w tegorocznej akcji żniw-
nej zwiększonym parkiem ma-
szynowym. W sukurs strudzo-
nym żniwiarzom pospieszą no-
woczesne kombajny. Będzie
ich o 20 procent więcej niż w
ubiegłym roku, a także o 10
procent więcej sнопowiazań,
których wykorzystanie zaleca
się również państwowym i spół-
dzielczym gospodarstwom rolnym.
Wcześniej sprzęt żo-
bry ich pomocy umożliwi za-
oranie pól między sztygami,
co ma ogromne znaczenie dla
ewentualnego siewu poplonów
ścierniskowych i przygotowa-
nia gleby pod siewy jesienne.

ZBOŻE SPOD KOMBAJNÓW

O ile pogoda dopisze, nale-
ży liczyć się ze zwiększoną w
tym roku masą ziarna, dostar-
czanego prosto spod kombaj-
nów. Nie tylko zresztą z PGR
czy spółdzielni produkcyjnych,
lecz również z gospodarstw in-
dywidualnych obsługiwanych
przez park maszynowy kółek
rolniczych i międzykółkowych
baz. Takiego zboża może być
około 125 tysięcy ton na ogólną
masę 510 tys. ton przewi-
dzianego do skupu w III kwar-
tale br. To ziarno trzeba przede-
 wszystkim przysłać do ma-
gazyń PZZ i gminnych spół-
dzielni, w razie potrzeby wysu-
żyć.

Jakimi możliwościami skła-
dowania zboża dysponuje na-
sze województwo? Czy w dość
trudnej w tym roku sytuacji
(dobry urodzaj, sprzęt kombaj-
nowy, remanenty zboż impor-
towanych) nie wystąpią zakła-
dzenia w skupie? Właśnie nad
tym obradują nie od dziś zespo-
ły specjalistów, szukając naj-
lepszych rozwiązań.

— Musimy liczyć się z ko-
niecznością czasowego skła-

wania około 90 tysięcy ton
ziarna. Taka ilość stale będzie
w magazynach zastępczych pod
czas akcji żniwno-omłotowej
— powiedział nam kierownik
Wydziału Skupu Prezydium
WRN, Klemens Wolniak.

Taka jest sytuacja. A wy-
jście? Upatruje się je w ści-
słym przestrzeganiu zasady har-
monijnych dostaw. W tym celu
zawczasu ustala się harmo-
nogramy z producentami. Zda-
ło to egzamin w ubiegłym ro-
ku. Dzięki temu uniknięto nie-
potrzebnych kolejek i zdener-
wowania przed punktami sku-
pu Sprawę ułatwi szereg posu-
nięć organizacyjnych.

Jeden ze sposobów to umo-
wy z państwowymi gospodar-
stwami rolnymi i spółdzielni-
mi produkcyjnymi na przecho-
wywanie ziarna u siebie.
PGR-y wielkopolskie zadekla-
rowały takie pomieszczenia za-
stępce w śpichrach, szopach i
stodołach na 34 tysiące ton
ziarna. Z pomocą w zakresie
magazynowania przyjdą też in-
ne instytucje mające niewyko-
rzystane pomieszczenia.

TRZYTONÓWKA DOBRA NA WSZYSTKO

Dla usprawnienia odbioru
zboża od rolników indywidual-
nych zwrócić się większą uwa-
gą na bezpośredni odbiór z za-
gród chłopskich. Tzw. trzyto-
nówki złożą się na znacznie
wyższą niż w ubiegłym roku
masę ziarna — 150 tysięcy ton.
W poprzedniej kampanii żniw-
no-skupowej zdołano w ten
sposób odebrać 126 tysięcy ton.
Jest to forma chwalona przez
rolników i bardzo dla nich do-
godna. Jej rozszerzeniu na całe
województwo przeszkadza je-
dynie brak dostatecznej liczby
środków transportowych w
gminnych spółdzielniach.
Wprawdzie poprawiło się w
tym roku, lecz daleko jeszcze
do ideału.

Dostawy w trzytonówkach
pozwalały regulować spływają-
cą do punktów skupu masę
ziarna. Dla rolników nato-
miast jest to duża oszczędność
czasu i pieniędzy.

M. P.

Kulturalna 5-latka Śremskiego

Ostatnio odbyła się w Śre-
mie sesja Powiatowej Rady
Narodowej, na której zatwier-
dzono powiatowy program roz-
woju kultury na lata 1972-
-1975.

Program ten m. in. zakłada:
unowocześnienie form działal-
ności kulturalno-oświatowej
oraz stałe podwyższanie po-
ziomu ideowego i kwalifikacji
zawodowych kadr pracow-
ników i działaczy kultury. Peł-
ne wykorzystanie i moderni-
zacja bazy materialno-tech-
nicznej w działalności kulta-
ralnej.

W zakresie bibliotek i czy-
telnictwa zamierza się zaku-
pić ok. 8000 tomów rocznie
dla bibliotek publicznych. Na-
leży poprawić sytuację loka-
lową bibliotek gromadzkich w
Brodnicy, Konarzycach, Mas-
łowie, Mchach i Wyrzece.

Do 1975 r. mają powstać 3
dalsze kluby-kawiarnie w
Drzonku, Śremitu i Małacho-
wie.

Szczególną opieką trzeba o-
toczyć orkiestrę dętą Towar-
zystwa Muzycznego w Śre-
mie i orkiestrę dętą IV Dru-
żyny ZHP w Kórniku, a tak-
że zespoły chóralskie „Lutnia”
w Dolsku i „Moniuszko” w
Śremitu.

Postanowiono zorganizować
przy Społecznym Ognisku Mu-
zycznym w Śremitu kapelę lu-
dową. Związki zawodowe bę-
dą współpracować przy popu-
laryzowaniu corocznej deka-
dy książki społeczno-politycz-
nej „Człowiek — świat — po-
lityka”.

Po wyprowadzeniu się Spo-
łecznego Ogniska Muzycznego

Wielkopolska — śpichlerz kraju
ma w tym roku wielkie zadanie
przed sobą. Musi zabezpieczyć nie
tylko własne plony, przechować
zboże z rezerw państwowych, lecz
również przyjąć pewne ilości ziarna
z ościennych województw, jak
zielonogórskiego i szczecińskiego.
Dysponując ogólną powierzchnią
546 tysięcy ton w śpichrach PZZ,
magazydach konsygnacyjnych,
punktach skupu GS i czasowego
składowania, nasze województwo
będzie miało, niestety, deficyt po-
wierzchni magazynowych w gra-
nicach 67 tysięcy ton.

UMIARKOWANY POSPIECH

W tej sytuacji konieczne są
takie posunięcia, jak zwiększe-
nie dostaw zboż do mieszalni
pasz GS i wytwórni pasz „Ba-
cutilu”. Przesunie się też ter-
miny dostaw zboż z państwo-
wych gospodarstw rolnych i
spółdzielni produkcyjnych. Rol-
nikom zostawi się więcej swo-
body w ustalaniu harmonogra-
mów dostaw, aby mogli przede-
 wszystkim wykonać najpilniej-
sze prace polowe i przygoto-
wać ziarno do siewu. Od tego
przecież zależy z kolei plon
przyszłoroczny.

Umiarkowany pospiech —
to dewiza tegorocznej akcji
skupu zboż. Chodzi m. in. o
takie wykorzystanie powierzchni
magazyń, sprawne od-
ładowywanie ziarna, aby szcu-
pie magazyny miały większą
przelotowość. Głównie chodzi
o szybki odbiór rzepaku, jego
przesuszenie i skierowanie do
przemysłu, aby w porę opróż-
nić magazyny dla zboża. WZGS
podpisał porozumienie z Woj.
Przedsiębiorstwem PZZ w Po-
znaniu w sprawie suszenia
zboż i rzepaku w 10 suszar-
niach GS. W ciągu miesiąca
będą one mogły wysuszyć na
dwie zmiany około 11 tysięcy
ton ziarna. Niezależnie od tego
czynne będą suszarnie pań-
stwowych gospodarstw rolnych,
PZZ i cukrowni (rzepak).

27 czerwca był dniem goto-
wości punktów skupu i maga-
zynów. Nie wszędzie wypadło to
najlepiej, lecz jest widoczna po-
prawa w porównaniu z rokiem
ubiegłym, zwłaszcza jeśli cho-
dzi o wyposażenie punktów i
przeszkolenie personelu.

M. P.

Z pomocą przyszłych farmaceutek

Walka z zapyleniem i hałasem w rogozińskiej „Rofamie”

W Fabryce Maszyn Rolni-
czych „Rofama” przebywa gru-
pa studentek Wydziału Farma-
cji Akademii Medycznej z Poz-
nania. Należą one do koła nau-
kowego przy Zakładzie Toksy-
kologicznym AM. Celem pobytu
studentek są badania śro-
dowiskowe stężenia rozpuszczal-
ników i zapylenia na stanowi-
skach roboczych.

„Rofama” jest zakładem me-
talowym o przewadze prac spa-
walniczych, blacharskich, ma-
larskich. Ponieważ produkcja
zakładu z każdym rokiem
wzrasta, rośnie też zagrożenie
zdrowia pracowników. Trzeba
przemyśleć, że troska o zdrowie
pracownika jest sprawą naczelną
dla kierownictwa zakładu,
aby jednak ustalić środki za-
porobawcze, trzeba dokładnie
zbadать warunki pracy. Brak
jednak wyspecjalizowanych
instytucji badawczych, zajmu-
jących się kompleksowo tymi
sprawami. Trzeba więc te obo-
wiązki przyjąć na własne bar-
ki.

Sprawę badań środowisko-
wych rozwiązano kontaktując
się ze wspomnianym studen-
ckim kołem naukowym. Pod-
czas badań określa się nie tyl-
ko stopień zanieczyszczenia po-
wietrza na stanowisku robo-
czym, lecz także skład chemicz-
ny i toksyczność tych zanie-
czyszczeń. Studentki prace swo-
je wykonują społecznie. W za-
mian za to „Rofama” zapew-
nia im zakwaterowanie i wyży-
wienie w ośrodku wypoczyn-
kowym HCP nad jeziorem ro-
gozińskim. Tam też zainstalo-
wano prowizoryczne laborato-
rium. Zakładowy autobus do-
wozi codziennie studentki do
„Rofamy”. W ten sposób po-
łączono wypoczynek wakacyj-
ny z pożytecznym dla obu stron
zdobyciem praktyki.

Współpraca „Rofamy” z ko-
łem naukowym Zakładu Tok-
sykologicznego Akademii Me-
dycznej w Poznaniu ma już
swoje tradycje, nawiązano bo-
wiem ją pięć lat temu, z chwi-
lą założenia koła. Duża zasłu-
ga w tym lekarza zakładowe-
go — Bronisława Nowaka i
technika bhp — Zygmunta Mi-
chora.

Wstępne badania wykazują
poprawę warunków pracy, mi-
mo to opracowany będzie pro-
gram przedsięwzięć, zmierzają-
cych do dalszej poprawy w
tym zakresie. Duże tutaj z ko-
lei pole do popisu dla zakła-
dowego koła Stowarzyszenia
Inżynierów i Techników Me-
chaników Polskich. Z jego in-
icjatywy powołano już dwie
brigady racjonalizatorskie, z
których jedna ma za zadanie
rozpracować problem zmniejs-
zenia zapylenia na jednej z hał,
a druga ograniczenie ha-
łasu. (bin)

**UWAGA DZIECI! ZA-
RAWA NA JEZDNI MO-
ŻE SIĘ SKOŃCZYĆ KA-
JACTWEM LUB ŚMIER-
CIA!**

Żniwa tuż tuż...

Mniej pożarów — więcej chleba

30 czerwca został w tym
roku ustalony przez
Biuro Polityczne KC
jako dzień pełnej gotowości
rolnictwa do żniw i omłotów.
Zboża mamy w tym roku do-
rodne, trzeba więc zrobić pod-
czas tej akcji wszystko, aby
nie zmarnować nic z tych plon-
ów.

Jednym z istotnych elemen-
tów, mających wpływ na
uzyskanie właściwych zbior-
ów, jest należyte zabezpie-
czenie przeciwpożarowe, w
szczególności maszyn żniwno-
omłotowych, miejsc składo-
wania płodów rolnych oraz
właściwej organizacji punktów
omłotowych, mamy bowiem
pod tym względem smutne
doświadczenia. Co roku spoty-
kamy się z przejawami bez-
troski i lekceważenia przepi-
sów bezpieczeństwa pożarowe-
go.

Straże pożarne w woj. po-
znańskim przystąpiły więc do
szeroko zakrojonej akcji, ma-
jącej na celu maksymalne za-
bezpieczenie rolnictwa przed
pożarami. Końcowym etapem
akcji są kontrole, pro-
wadzone w państwowych
gospodarstwach rolnych,
ośrodkach maszynowych
i bazach sprzętu rolniczego.
Przedstawiciele terenowych
komend straży pożarnych kon-
trolować będą: pomieszczenia,
przeznaczone na magazyny
płodów rolnych, zawierające
szczególną uwagę na stan tech-
niczny instalacji elektrycz-
nych, pomieszczenia materia-
łów pędnych, stan maszyn
żniwno-omłotowych, przede-
 wszystkim instalacji i osprzę-
tu elektrycznego (młocarni,
kombajnów, dmuchaw, trans-
porterów), stan urządzeń alar-

mowych i łączności (gongi, sy-
reny, łączność telefoniczna).

Konieczna jest zatem właści-
wa organizacja punktów żniw-
no-omłotowych i ich prawidłowe
zabezpieczenie w sprzęt
przeciwpożarowy. Usterki i
braki pod tym względem,
stwierdzone podczas przeglą-
dów i kontroli, muszą być nie-
zwłocznie usunięte.

Warto przy okazji przy-
pomnieć młodzieży wiejskiej
o trwającym konkursie, które-
go celem jest podniesienie sta-
nu bezpieczeństwa pożarowe-
go w indywidualnych gospodar-
stwach wiejskich. Regula-
min konkursu, organizowane-
go przez Wojewódzką Komen-
dę Straży Pożarnych wspólnie
z Kuratorium Okręgu Szkolne-
go Poznańskiego jest do wglą-
du we wszystkich wiejskich
szkołach podstawowych. Zgło-
szenia do konkursu należy
nadsyłać pod adresem: Wojewódzka Komenda Straży Po-
żarnych, Poznań, ul. Maszta-
larska 3 — z dopiskiem na
kopercie „Konkurs”. (d)